Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 173. — ROK XLI.

SRODA 27 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

cjalizm - przeżytkiem.

poseł Niedziałkowski odpowiada w „Robotniku" na nasz artykuł o „ofercie" sa- pod adresem P. P. S... Zapewnia więc, że

„żadnej oferty nie było; był poprostu artykuł w „Kurjerze Porannym" wcale rozsądny w niektórych swoich ustępach, — mniej rozsądny — w innych; i na tem koniec".

„Żadnej oferty nie było"... Może! W takim razie jednak było coś więcej, niż oferta. Ujawniła się mianowicie tęsknota lewicy sanacyjnej do sojuszu z P. P. S., — tęsknota, oparta o kilka dziesiątków lat zgodnej pracy w tajnej i rewolucyjnej „robocie" przed wojną, — tęsknota, której po stronie P. P. S. odpowiada podobny sentyment w stosunku do lewicy sanacyjnej. A to znaczy więcej, niż formalna oferta... Zresztą, p. poseł Niedziałkowski ma daleko więcej, niż my dowodów na to twierdzenie.

Ale pozatem nie chcemy się spierać z p. Niedziałkowskim na temat tej „oferty". Sprawa współpracy z sanacją jest ciągle w powietrzu tylko... Natomiast chcielibyśmy wrócić do poruszonej przez nas, a przez p. Niedziałkowskiego podjętej sprawy — „odpływu socjalizmu" w Europie. To bowiem, co p. Niedziałkowski powiedział w tej sprawie, zapewne świadczy o jego przywiązaniu do idei socjalizmu, ale nie dowodzi, ani jego spostrzegawczości, ani odwagi w wyciąganiu wniosków. Rzecz bowiem tak się przedstawia, że socjalizm dzisiejszy traci stale wpływy i znaczenie i jako organizacja i jako ideologja. A p. Niedziałkowski tego nie chce, czy nie może widzieć.

NIC, ALBO POTWORNOŚĆ. — Może p. Niedziałkowskiego uderzyła kiedy, (a może nie uderzyła) refleksja, że socjalizm, który od lat — powiedzmy dokładnie 87 (bo od roku 1847), dobija się o władzę i o realizację swego „ustroju", mimo wspaniałej dla siebie konjunktury w pewnych okresach, skazany jest ciągle na robotę albo podziemną — albo co najwyżej — na marginesie życia zbiorowego (demonstracje, strejki pochody itp.) I może go uderzyła druga jeszcze myśl, że tam, gdzie wreszcie uzyskał wpływy i możność realizowania swego „ustroju", z tej jego realizacji wyszło albo nic, — albo potworność. Tak bowiem jest w rzeczywistości. Z socjalizmu wychodzi albo nic, albo potworność. Nic wyszło z rządów socjalizmu w Anglji, — potworność ze zwycięstwa socjalizmu bolszewickiego w Rosji. To jest właściwie krótkie ujęcie bilansu walk socjalizmu o pływ na państwo i zarazem stwierdzenie obecnego stanu socjalizmu w świecie.

Wymieniając kraje, w których wpływ socjalizmu jest jeszcze względnie silny, mogliśmy w środkowej i zachodniej Europie wymienić tylko Czechosłowację. P. Niedziałkowski wymienia jeszcze Danję, Anglję, i kraje zamorskie... Jest to jednak naciąganie pewnych faktów dla potwierdzenia „pobożnych pragnień". W Anglji niema żadnych „zwycięstw" socjalizmu. Co się zaś tyczy krajów zamorskich, to być może, że Marks odbiera gdzieś na czarnym lądzie specjalny kult. Przyzna jednak p. Niedziałkowski, że historję tworzą — nie Danja, nie wyspy z mórz południowych, ale — środkowa i zachodnia Europa. A tutaj Marks, gdyby żył, nie mógłby zyskać nawet przynależności do gminy.

GRAMOFON SOCJALISTYCZNY. — P. Niedziałkowski poza tem nie przeczy, że „faszyzm" (tem określeniem oznaczają p. p. socjaliści wszelką krytykę socjalizmu, lub walkę z nim) poczynił w naszej części Europy duże postępy. Tylko uważa, że to jest stan przejściowy, i że po pewnym okresie zwycięstw „faszyzmu" nadejdzie okres zwycięstw „proletarjatu", tj. socjalizmu. Albowiem — „ustrój socjalistyczny" niesie z sobą „rozwiązanie" wszystkich trudności i prawdziwy raj na ziemi.

...Było to tuż przed wojną. Mussolini myślał wtedy o „rewolucji społecznej". Spotkał się jednak z krytyką towarzyszy, którzy z pewnością nie wiedzieli, coby im należało robić nazajutrz po udaniu się tej „rewolucji społecznej". Wydali więc Mussoliniemu rozkaz, żeby się w przemówieniach i artykułach trzymał „ustalonych", „tradycyjnych" kanonów partji socjalistycznej Włoch. Przyszły „wódz" odpowiedział im twardo:

— Nie będę wędrownym gramofonem socjalizmu!

Rola p. Niedziałkowskiego w socjalizmie wydaje mi się podobną do roli gramofonu.... Marks nagrał raz płytę do gramofonu socjalistycznego, a pp. Niedziałkowscy z całą bezmyślnością właściwą ludziom pozbawionym poczucia rzeczywistości obwożą ją i nakręcają, bez względu na to, że się dziś całkiem inne śpiewa melodje. Są skutkiem tego śmieszni. Są ludźmi przeszłości i tylko przez nieporozumienie działają w 20. w.

Przemiany polityczne i gospodarcze — wbrew zasadom materjalizmu dziejowego — są następstwem przemian ideologicznych; a ideologja 20. w. jest zaprzeczeniem ideologji wieku 19.: jego liberalizmu indywidualistycznego i jego klasowości. W ślad za temi przemianami ludzkość wykonała zwrot dziejowy ku nowym formom ustrojowym, które równie są dalekie liberalizmowi, jak socjalizmowi. Po takim zwrocie niema powrotu do pożegnanych wartości. Tak jak wiek 19., wiek liberalizmu nie wrócił do „tradycyjnych" form w. 17 lub 18. W historji jest ciągły postęp i rozwój, niema cofania się. „Powtarzanie się" historji jest kalamburem myślowym potrzebnym dla ludzi leniwych, żeby nie potrzebowali myśleć. Do nich należy leader P. P. S.

P. Niedziałkowski oczywiście znów nie zechce tego zrozumieć i będzie się dalej dziwił, jak „Głos Narodu" może głosić poglądy tak odbiegające od nastrojów „mas". I na poparcie swojego optymistycznego poglądu na przyszłość socjalizmu, przytoczyć nam gotów znów jakąś zamorską wyspę, której tubylcy z zachwytem słuchają płyty z socjalistycznego gramofonu... Trudno! Nastroje tych „mas" nie wpływają na nasz pogląd o socjalizmie. Nawet rzekomo socjalistyczne według p. Niedziałkowskiego nastroje „mas" w Stanach Zjednoczonych". Albowiem żyjemy w Europie. A masy robotników w Europie, panie pośle Niedziałkowski, odwróciły się od socjalizmu, który albo nie umiał przeprowadzić realizacji swego „raju na ziemi", albo w rezultacie wyłaniał z siebie potworność taką, jaką jest Rosja bolszewicka.

Tego jednak p. Niedziałkowski nie powie ponieważ brak mu odwagi do wyciągania wniosków z rzeczywistości.

W. Ż.

Przedstawiciele młodzieży u ks. kard. Kakowskiego

proszą o interwencję z powodu masowych aresztowań.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 26. 6. W południe przyjęci zostali przez ks. kard. Kakowskiego prezesi stowarzyszeń akademickich, którzy omówili ciężką sytuację materjalną młodzieży akademickiej a jednocześnie zwrócili się do ks. kardynała z prośbą o interwencję w sprawie ostatnich masowych aresztowań wśród studentów. Ks. kardynał ustosunkował się do potrzeb młodzieży życzliwie i obiecał interwenjować u premjera Kozłowskiego.

Czy „rozszerzenie frontu" na lewo?

Warszawa 26. 6. (Tel. wł.) W kołach politycznych kursują różne pogłoski w sprawie zmian w rządzie, przyczem mówi się, że na czele rządu miałby stanąć płk. Sławek. Pogłoska ta wydaje się mało prawdopodobną, bo p. Sławek symbolizował zawsze syntezę między grupą legjonową w obozie sanacyjnym a kołami gospodarczemi i konserwatystami. Obecnie zaś różnice między temi dwoma składnikami sanacji powiększyły się i myśli się może nietyle o cementowaniu całej konstelacji sanacyjnej, ile o rozszerzeniu frontu na lewo, przyczem w grę wchodzą możliwości wciągnięcia elementów robotniczych i kół drobnego włościaństwa. Jeżeli chodzi o tekę spraw wewnętrznych, to rozgrywka toczy się między kandydaturą p. Miedzińskiego, który miałby być zwolennikiem ostrej polityki wewnętrznej a kompromisowej w stosunku do mniejszości oraz p. Nakoniecznikowa-Klukowskiego, obeznanego dobrze ze stosunkami wśród Ukraińców. Prasa sanacyjna potwierdza zapowiedzi zmian w rządzie i przypuszcza, że zmiany nastąpią prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Anglja i Sowiety utrwalają współpracę.

USTANAWIAJĄ ATTACHES WOJSKOWYCH PRZY AMBASADACH.

Londyn, 26 czerwca (PAT.). Pomiędzy W. Brytanją a Związkiem Sowieckim doszło do porozumienia w sprawie wzajemnego ustanowienia przy ambasadach attaches wojskowych. Narazie attaches ci będą w jednej osobie reprezentowali wszystkie trzy rodzaje wojsk: lądowe, napowietrzne i flotę, zamierzone jest jednak powołanie później specjalnych attaches lotniczych. Nominacje attaches wojskowych ambasady brytyjskiej w Moskwie i ambasady sowieckiej w Londynie nastąpić mają w dniach najbliższych.

Prace gen. Debeneya w Warszawie.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 26 czerwca. Członek francuskiej rady wojennej gen. **Debeney** zwiedził w towarzystwie oficerów **francuskich i wyższych oficerów polskich** z szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowskim na czele **zakłady wojskowe i cywilne na Okęciu, zakłady Skoda oraz dokonał przeglądu stacjonowanego w Warszawie I p. lotniczego.** W południe odbyło się na cześć gościa francuskiego śniadanie wydane przez ministra spraw wojskowych, którego reprezentował pełniący obowiązki wiceministra gen. Kasprzycki.

Popołudnie gen. **Debeney spędził na kon**ferencjach a wieczorem był podejmowany obiadem w ambasadzie francuskiej. Po obiedzie odbył się w ambasadzie raut.

Echa „Żyrardowa" w Paryżu.

Paryż, 26. czerwca. (PAT.) Przeciw znanym w Polsce akcjonarjuszom zakładów Żyrardowskich pp. Marcelemu Baussac i Albertowi Aupetit wystąpił z **publicznem oskarżeniem o oszustwo i nadużycie** zaufania wspólnik ich w **„Etablissements Rousseau"** p. Turbil. Na murach Paryża ukazały się podpisane przez niego afisze, w których ostro atakuje on działalność pp. Boussac i Aupetit zarówno na terenie towarzystwa „Etablissements Rousseau", jak i na terenie „Banque Nationale du Credit". Autorzy odezwy **piętnują również ich działalność zagranicą** przypominając, że zakłady Żyrardowskie w Polsce, których byli oni administratorami, zostały oddane pod zarząd przymusowy. Zarządzenie to — głosi odezwa — wywołało ze strony prasy polskiej ostre komentarze, które **jednak nie dotarły do Paryża, gdyż p. Boussac umie się w porę zabezpieczyć.**

Napiętnowanie w powyższy sposób dwóch znanych przemysłowców, **wywołało we francuskich kołach przemysłowych duże wrażenie.** Prasa francuska pominęła jednak całą sprawę milczeniem a jedynie „Le Journal" umieścił wzmiankę, że pp.: **Boussac i Aupetit występują na drogę sądową** przeciwko autorom wspomnianego afisza.

Warszawa, 26 czerwca. (Tel. wł.) W miejsce zmarłego niedawno posła Kwinty z **B. B.** wchodzi do Sejmu Aleksander **Adamowicz** rolnik.

O czem piszą inni?..

„Legjon Młodych" i „klerykalizm".

Odbył się w Wilnie okręgowy zjazd „Legjonu Młodych". Obradował **przy udziale p. wicewoj. Jankowskiego, który składał zjazdowi życzenia.** Z toku obrad zjazdu warto zacytować nadesłany zjazdowi list byłego redaktora „Państwa Pracy", p. Zagórskiego. Autor podnosi w nim:

„coraz silniejszy napór czynników reakcyjno-klerykalnych"

w Polsce... A następnie p. Zagórski zachęca „młodolegjonistów" do zrozumienia ustępu „Przedwiośnia" Żeromskiego, w którym autor pyta, kiedy nadejdzie dzień,

„iż Jędrek posiedzie odwagę i zdobędzie się na siłę, żeby jaśnie pana chwycić za gardło i bić w kufę, względnie w mordę?"

Było to — rzecz szczególna — po nabożeństwie (!) odprawionem na rozpoczęcie zjazdu „Legjonu Młodych", po którem to nabożeństwie — pisze „Kurjer Wileński" — „ks. proboszcz Makarewicz **dokonał aktu poświęcenia sztandaru L. Ml. Okr. Wil.,** kończąc krótkiem i podniosłem kazaniem, w którem nawoływał do celowej i szlachetnej pracy pod tym sztandarem dla dobra Polski, za wzorem Wielkiego Obywatela Marszałka J. Piłsudskiego".

W związku z poświęceniem sztandaru „Legjonu Młodych" wileńskie „Słowo" przytacza **pod adresem ks. prob. Makarewicza bluźnierczy wiersz „Państwa Pracy"**, zapytując, czy takiej organizacji można święcić sztandary?

Nasz polski rozgardjasz! Zresztą przykry!

Kto zamordował ś. p. min. Pierackiego?

Dokoła zamordowania ś. p. ministra Pierackiego snuło się w prasie zagranicznej tyle plotek i pogłosek że można się było w nich zgubić... „Gazeta Polska" piętnuje na stępującą wersję zamieszczoną przez paryski „Le Jour":

„Choć nieznana jest tożsamość morderców, wydaje się, że ten pożałowania godny zamach jest protestem przeciw „nowemu kursowi", wybitnie germanofilskiemu, stosowanemu przez rząd polski i niepokojącemu wielką część narodu. P. Pieracki był jednym z najbardziej zdecydowanych pośród „nowatorów" i zauważono w tych dniach starania, jakiemi otaczał p. Goebbelsa, berlińskiego misjonarza".

Angielski „The Morning Post" przytacza pogłoskę

„o zamordowaniu komisarza policji w toku poszukiwań zbrodniarza".

Medjolański „Corriere della Sera" pisze:

„Duża część opinji publicznej oskarża żydów, którzy mieliby w ten sposób zaprotestować przeciwko przyjęciu Goebbelsa"... — „Opinja publiczna doszukuje się sprawcy wśród komunistów, żydów, a krążą też nieliczne przypuszczenia co do Ukraińców".

B. B. chce „rozszerzyć front".

Prasa sanacyjna dyskutuje dalej nad **sprawą** pozyskania szerszych warstw społecznych dla B. B... „Jutro Pracy" (organ sanacyjnych związków pracowników umysłowych) grozi, że jeśli rządcy Polski nie nawiążą kontaktu z ludźmi pracy, to wówczas — oświadcza —

„staniemy się wkrótce państwem urzędników w najszerszem tego słowa znaczeniu. Zabraknąć nam może wkrótce tegich, z terenami związanych działaczy samorządowych i ubezpieczeniowych, a miejsca ich zajmą zawodowcy. Pod brzemieniem tych niezliczonych urzędów zginie żywy człowiek.

Hasłem dnia staje się hasło: **rozszerzyć front!** Rozszerzyć front współdziałania państwa ze społeczeństwem, zbliżyć państwo do społeczeństwa, wciągnąć społeczeństwo do żywej codziennej współpracy na wszystkich placówkach i warsztatach gospodarczych i społecznych".

Konserwatyści, a sanacja.

Odpowiadając „Expressowi Porannemu" na jego wystąpienie przeciw konserwatystom w sprawie obozów izolacyjnych „Czas" oświadcza:

„O obozach koncentracyjnych można mieć różne zdanie, ale wystąpienie „Expressu" dowodzi naglącej potrzeby obozów do kształcających dla pewnego rodzaju dziennikarzy, gdzieby ich nauczono zwykłej publicystycznej przyzwoitości, a oduczono brzydkiej przywary umysłów słabych, t. j. kłamstwa".

Organ konserwatystów krakowskich uważa wystąpienie „Expressu" za indywidualny wybryk. Czy się jednak nie łudzi? Naszem zdaniem wyskok „Expressu" jest przejawem szerokiej akcji podjętej przez lewicę sanacji, żeby B. B. skierować na lewe tory!

Rosja z powrotem w Europie.

JAKO PIERWSZE NASTĘPSTWO ZWYCIĘSTWA HITLERYZMU.

W chwili podpisywania Traktatu Wersalskiego, a zwłaszcza ustalania statutu Ligi Narodów, największa lądowa potęga europejska, conajmniej 90 miljonów obywateli w Europie wówczas licząca Rosja, znalazła się całkowicie poza nawiasem Europy.

Nie została przyjęta do związku narodów, ogłoszono bojkot polityczny i gospodarczy przeciw niej, uznano za wroga ludzkości i cywilizacji, zapowiedziano bezwzględną walkę z jej duchem, wydano ostre zakazy wszystkiemu, co miało stempel sowiecki, a nie brakło też zapowiedzi, że w czasie możliwie bliskim cały świat „cywilizowany" w imię najwyższych ideałów, bezpieczeństwa, moralności, pokoju

WINIEN PODJĄĆ KRUCJATĘ PRZECIW BOLSZEWIZMOWI

jako hańbie ludzkości i zarazie, groźnej dla całego świata. Nawet **dla Niemiec,** tego sprawcy barbarzyńskiej wojny, **zostawiono furtkę i możność pojednania.** Przed Rosją sowiecką zamknięto wszelkie drogi powrotu, wypowiadając „nieodwołalne" anatema. Myśl krucjaty poczynała też przybierać coraz konkretniejsze formy wobec tego, że Sowiety odpłacając pięknem za nadobne, odmówiły „zgniłemu Zachodowi" przedewszystkiem zapłaty dawnych długów carskich, a następnie za pośrednictwem III. Międzynarodówki rozpoczęły na całym kontynencie europejskim a także poza jego granicami **rozkładową robotę od wewnątrz,** oficjalnie dla zmylenia śladów proklamując swe rzekome **desinteressement co do Europy a zwrot ku Azji.** Wzmocniona jej zasobami zapowiadała zaś równocześnie sowiecka Rosja powrócić do Europy dopiero kiedyś z pieśnią zemsty, obiecując, że **potarga** w strzępy wszystkie „imperjalistyczne" traktaty pokojowe, od Wersalskiego począwszy i uwolni od ich tyranji wszystkie pokrzywdzone narody.

Ten rzekomy powrót Rosji do Azji przyjęto w Europie z uczuciem ulgi do wiadomości, uwierzono i poczęto nawet na tym fundamencie budować, gdy nagle w dniu 16 kwietnia 1922 roku areopag genewski nie bez zdziwienia i **przerażenia dowiedział się, że między Moskwą a Berlinem,** również 100-procentowym antagonistą Wersalu, stanął układ współpracy i wzajemnej pomocy, znany pod nazwą **układu z Rapallo.** Odchodząc pozornie do Azji zostawiła w Europie swego obserwatora, swoje ówczesne „alter ego" w osobie niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Pozornie zaprzątnięta odtąd Azją, umiała jednak Rosja **uniknąć tam wszelkiej decydującej rozgrywki,** cofając się w stosunku do Japonji z jednego odcinka na drugi, a za pośrednictwem swego niemieckiego sojusznika manewrowała równocześnie tak zręcznie, że niby od niechcenia nawiązała najpierw stosunki gospodarcze, a następnie polityczne z Anglją, Paryżem i Rzymem, nie mówiąc o bliższem sąsiedztwie jak Polska, Turcja i wielu mniejszych.

A resztę robił czas i... Hitler.

Jeżeli dzisiaj patrzymy na niemal triumfalny wjazd sowieckiej Rosji do Europy, jeżeli faktem jest dzisiaj to, w co jeszcze trzy lata temu nikt nie byłby uwierzył, to jest to **niewątpliwie konsekwencja zwycięstwa hitleryzmu,** który zarówno możnych i silnych jak Ameryka, Anglja i Francja a także wszystkich mniejszych poprostu pcha w objęcia Rosji, tworząc z niej czynnik rozstrzygający już niemal zupełnie równorzędnie o wszystkich zasadniczych zagadnieniach Europy. W tej chwili istnieją już przedstawicielstwa sowieckie w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu i Rzymie, lada dzień przedstawicielstwo jej znajdzie się w Pradze, Belgradzie i Bukareszcie, pakty nieagresji i układ o istocie napastnika czynią Rosję sowiecką gwarantem pokoju na całym wschodzie Europy, a ponieważ zabiera dzisiaj głos, słuchany z uwagą **w sprawie rozbrojenia i pokoju światowego,** więc jasnem jest wobec tego, że w tej chwili

ROSJA JEST JUŻ Z POWROTEM W EUROPIE

traktowana z pełnią praw i zaszczytów.

Tę jej nową pozycję umacnia zaś każdy dzień w miarę tego, jak niepoczytalne wybryki hitleryzmu popychają Europę w ślepą ulicę konieczności, bez względu na niebezpieczeństwa z tem związane. Czy wobec flirtów i inspiracyj takiego Goebbelsa lub Hitlera, organizujących front rewizjonistyczny może dziwić, że **Francja chce widzieć Rosję Litwinowa** w roli gwaranta już nietylko pokoju na wschodzie Europy, ale nawet na południu i w jej sercu nad Dunajem? Francja twierdzi bowiem, że tego wymagają **bezpieczeństwo i pokój świata** i nie widzi innego sposobu, którvby stwarzał przeciwwagę hitleryzmowi. Jej zdaniem **musi on być unieszkodliwiony,** i to wraz ze wszystkiemi swemi przybudówkami.

Chociaż zdaje sobie niewątpliwie sprawę z tego, że jest to wpuszczanie wilka do owczarni.

Nie potrzeba dodawać, jakie niebezpieczeństwa ten stan rzeczy kryje dla Polski i jak rozważne winny być jej poczynania. (ab)

Fiskalizm kolejowy.

Nie bez powodu zaczynają się pojawiać na łamach prasy nawet najściślej związanej z obecnym systemem, coraz ostrzejsze głosy na temat różnych „odcinków" finansowego kontaktu państwa z obywatelem. Jeżeli nawet „Kurjer Poranny" zdobywa się na tak stanowczy ton swych uwag o cenach pobieranych przez monopole państwowe **za sprzedawane przez nie** artykuły i ośmiela się **żądać** rewizji tych cen, celem udostępnienia artykułów monopolowych szerszym, niż obecnie masom ludności — to dzieje się to niewątpliwie pod naciskiem powszechnych już dzisiaj skarg, że przedsiębiorstwa i monopole państwowe nie liczą się z ogromnem zubożeniem społeczeństwa i fiskalizmem swym czynią przeciętnemu obywatelowi wiele usług i towarów wprost nieosiągalnemi.

Mamy niezwykle wygórowaną taryfę pocztową, tak drogą, iż — rzecz w normalnych warunkach niebywała — opłaca się widocznie pewnym jednostkom zakładanie poczty prywatnej, skoro — jak brzmią doniesienia policyjne, na terenie samej tylko stolicy ujawniono w ostatnim czasie aż kilkanaście(!) takich przedsiębiorstw. Od niedawna wprowadzono w życie ukrytą podwyżkę opłat telefonicznych; wśród dużej części ludności wiejskiej sól wychodzi z użycia, nie mówiąc już o nafcie tytoniu, zapałkach.

Jeżeli różnych danin podatkowych opłacanych na rzecz skarbu naliczono przeszło sto — to tylko te należy uzupełnić jeszcze szeregiem wygórowanych opłat za artykuły monopolowe, pocztę, telefon itd. Są one równie lub bardziej nawet sztywne od podatków, ale **niewątpliwie bardziej przykro odczuwane przez ludność.** — Oczekuje ona bowiem w tej dziedzinie, podobnie jak od producentów prywatnych, większego liczenia się z jej możliwościami płatniczemi.

Ale już rekord fiskalizmu bije bez wątpienia **kolej swą taryfą osobową** — zbiera też „zasłużone" owoce tej polityki. W styczniu bież. roku wprowadzono nową taryfę osobową „zniżoną" — jak głośno reklamowano. Zniżka 20-procentowa rzeczywiście została zastosowana, ale **jedynie przy dalekich, kilkuset kilometrowych przejazdach,** a więc tych, **z których olbrzymia większość ludności tylko w wyjątkowych wypadkach korzysta.** Natomiast pozostawiono bez zmian dawne, **wysokie ceny przejazdów na odległościach bliższych,** posiadających istotne dla ludności znaczenie, **skasowano wszelkie zniżki turystyczne,** wynoszące, jak wiadomo 33 proc., **zniesiono ulgi przy przejazdach powrotnych z uzdrowisk, skasowano bilety wycieczkowe powrotne,** ograniczono wreszcie w ogromnym stopniu **liczbę pociągów,** w których podróżni mogli korzystać **ze zniżonej taryfy podmiejskiej.** Dla utrudnienia korzystania z tej taryfy **usunięto nawet w urzędowym rozkładzie jazdy znaki, które wskazywały pociągi, na których zniżka podmiejska obowiązuje;** rzekomo przy kasach biletowych mają się znajdować wykazy tych pociągów. Daremnie jednak trudziłby się ktoś, **ktoby takiego wykazu szukał:** Nie znajdzie go przedewszystkiem **już przy kasie biletowej na stacji krakowskiej.** Sprawa możności korzystania z taryfy podmiejskiej przedstawia się wogóle, **jak jakaś nierozwiązalna zagadka, nie znajdująca w praktyce urzeczywistnienia.**

Dziś w okresie wyjazdów letnich, sprawy te nabierają szczególnego znaczenia i aktualności, gdyż dla wielu jednostek i rodzin jest to jedyny — jak rok długi — okres, w którym wyjeżdżając na letnisko, zmuszone są z kosztów tych usług kolei korzystać. Wprawdzie niedawno pojawiły się wiadomości o biletach ulgowych t. zw. **„rodzinnych".** Pomijając już jednak, że uzyskanie tej **zniżki** jest uwarunkowane **dopełnieniem długiego szeregu biurokratycznych formalności,** nieznaczna ta zniżka ma przysługiwać **jedynie na odległościach większych niż 150 kilometrów.** A więc nawet **Zakopane** staje się dla Krakowianina zbyt bliskiem, by zniżkę mógł osiągnąć, gdyż według rozkładu jazdy — oddziela je od Krakowa tylko **144 kilometrów.** Z dalekich wyjazdów kilkusetkilometrowych korzystać mogą **tylko ludzie zamożni,** a dla tych ulga kilku złotych jest prawie bez znaczenia. I tutaj więc **„zniżka" okazuje się w praktyce dla większości obywateli fikcyjną.**

Wreszcie **autobusy kolejowe,** wprowadzone w miejsce prywatnych, **podrożyły znacznie koszta przejazdów i utrudniły przewóz bagażu.** Mają one zdaje się na celu jedynie napędzić pasażerów kolei. Jest to jednak w sumie polityka błędna i **jej przypisać należy słabą stosunkowo frekwencję pociągów nawet na tych linjach,** na których w okresie letnim, jeszcze w roku ubiegłym panowało nawet **przepełnienie.** Jest czas najwyższy, aby czynniki miarodajne zdecydowały się na wprowadzenie polityki taryfowej kolei, **na tory jedynie właściwe, a temi są niskie, dostępne dla szerokich rzesz, ceny biletów.** Nie można niedoceniać skutków rozgoryczenia jakie, z napozór błahych powodów, ale w niezmiernie licznych, wypadkach budzi się wówczas, **gdy ten lub ów musi zrezygnować z wyjazdu albo znacznie obciąć czas pobytu na letnisku,** gdy obliczywszy koszta przejazdu kolejowego oceni, iż nie wytrzymują ich nikłe środki finansowe skromnego budżetu.

Sukces partji katolickiej w Hiszpanji.

W tych dniach z okazji poświęcenia w Madrycie nowej wspaniałej siedziby katolickiej partji Accion Popular przywódca jej, Gil Robles wygłosił wielką polityczną mowę, poświęconą omówieniu zadań swego stronnictwa. — Przed przystąpieniem do właściwego tematu Gil Robles stwierdził przedewszystkiem **niezaprzeczone sukcesy stronnictwa, poczynając od zwycięstwa przy wyborach.** Najważniejszym z nich to uznanie przez państwo osobowości prawnej Kościoła, co w konsekwencji doprowadziło do wysłania do Watykanu nadzwyczajnego ambasadora. Hiszpanji w celu rozpoczęcia rokowań o ustalenie modus vivendi. Do innych sukcesów należą: uzyskanie zapomogi rządowej dla pewnej części duchowieństwa, odsunięcie wykonywania ustawy o laicyzacji i upaństwowieniu szkół, wreszcie ogłoszenie amnestji, częściowo wynagradzającej niesłuszne krzywdy. Nie czas jednak, mimo tych sukcesów, spoczywać na laurach. Dotąd, mówił Gil Robles — naszem jedynem zadaniem było pozyskać masy, obecnie musimy zdać sobie sprawę z trudności i pomyśleć o sposobach ich pokonania. **Jednem z największych zadań bieżących Accion Popular, — zdaniem Gil Roblesa — jest zwalczanie nadmiernego w szeregach stronnictwa upojenia zwycięstwem.** Uczyniono wprawdzie wiele, wiele jednak jeszcze pozostaje do zrobienia. Stronnictwo Accion Popular jest partją dynamiczną, dla której wszelkie zatrzymanie się w pracy oznacza cofnięcie się. Jesteśmy, mówił Robles, zawsze gotową do boju armją i nie boimy się groźby rozwiązania Kortezów. Szeregi nasze są zwarte, propaganda trwa a zapał jest nieugięty. Nie brak nam także środków materjalnych i **jeśli kto chce walki, niech to nastąpi raczej jutro niż pojutrze.** Tajemnica naszej siły polega na ludziach, na pozyskaniu mas, ufności w słuszność naszego programu i prawdziwości naszej nauki. Z drugiej jednak strony — i to jest również poważnym wrogiem wewnętrznym — nie można zbyt spieszyć się, jakby tego pragnęli niektórzy członkowie Accion Popular. (KAP).

Na ziemiach Rzplitej.

Polskie kajaki do Morza Czarnego.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizował, na szeroką skalę zakrojony, **spływ kajaków do morza Czarnego.** Drużyna, złożona z 45 uczestników, wyruszyła w ub. wtorek do Śniatynia, skąd uda się rzekami Prutem, Seretem i Dunajem w kierunku morza Czarnego. Po krótkim wypoczynku nad morzem Czarnem udadzą się uczestnicy spływu do **Konstantynopola,** gdzie nawiążą stosunki z nauczycielstwem tureckiem i zapoznają się z potrzebami oświatowo-społecznemi tamtejszej kolonji polskiej. W drodze powrotnej uczestnicy spływu przybędą do Bukaresztu.

Wycieczka naukowa kleryków czeskich do Polski.

Między 14 a 29 lipca br. odwiedzi Polskę wycieczka naukowa kleryków czeskich. Przewodniczyć jej będą: **dr. Bedrzich (Fryderyk) Vaszek,** profesor socjologji na wydziale Cyrylo-Metodyjskim w Ołomuńcu oraz **dr. Józef Janczik,** profesor socjologji w Brnie. Celem wycieczki jest poznanie polskich instytucyj społeczno-charytatywnych. organizacji i rozwoju Akcji katolickiej, prasy katolickiej oraz całokształtu życia katolickiego ze szczególniejszem uwzględnieniem stosunów i warunków pracy kapłańskiej w Polsce. Wycieczka odwiedzi Poznań, Warszawę, Częstochowę, Kraków, Katowice i Wieliczkę. (KAP).

Bagna poleskie zdjęte z samolotu.

W związku z pracami przygotowawczemi do osuszenia bagien polskich sporządzone są obecnie **mapy niedostępnych okolic na terenie województwa Poleskiego.** W celu powyższym **użyto samolotów** z których mokradła są zdejmowane przy pomocy najlepszych aparatów fotograficznych. Z samolotów będą sfotografowane obszary o powierzchni 50.000 km. kw.

Dziesięć tysięcy — na Zlot Sokoli do Poznania!

Według dotychczasowych obliczeń Sekretarjat Dzielnicy otrzymał już dziesięć tysięcy zgłoszeń druchen i druhów na zlot do Poznania w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca. Tyle też kart uczestnictwa zostało wykupionych. Spłynie więc brać sokola z różnych stron Polski, przyczem samo województwo śląskie wysyła przeszło 1.500 druchen i druhów. Pozatem spodziewani są liczni goście zagraniczni.

Wielki proces ukraińskich bojówkarzy w Stanisławowie.

We wtorek rozpoczął się przed sądem stanisławowskim sensacyjny proces przeciw 16 bojówkarzom, którzy w 1933 r. w sierpniu zjechali się w Nadwórnej z różnych stron Polski, **zamierzając dokonać zamachu na kasę w Nadwórnej.** Proces ten, który **trwać będzie cztery tygodnie,** wywołał w Małopolsce Wschodniej zrozumiałe zainteresowanie.

Rozprawa sądowa o zajścia w Wielkim Chełmie.

Na ławie oskarżonych w sądzie w Katowicach zasiadło kilkunastu obywateli i obywatelek **gminy Wielkiego Chełmu pow. pszczyńskiego.** Akt oskarżenia zarzucał im, że urządzili zbiegowisko przed urzędem gminnym i utrudniali policji aresztowanie niejakiego Koziołka, przyczem znieważyli policjantów. Ostatecznie Koziołek został aresztowany. **a żona jego przyprowadziła dzieci do urzędu gminnego, gdzie je zostawiła, mówiąc: „macie starego Hitlera, to weźcie sobie też i młode Hitlery“.** Sąd skazał wszystkich na kary od tygodnia więzienia do czterech z zawieszeniem. Zasądzone kobiety po wyroku, **najpierw wszczęły awanturę na sali sądowej ze świadkami, a następnie wybuchły spazmatycznym płaczem i już spokojnie pojechały do domu,** nie zapowiedziawszy nawet apelacji.

Żydzi zdemolowali lokal żydowski.

Grupa kilkudziesięciu żydów wtargnęła w Warszawie do lokalu gminy żydowskiej i zdemolowała urządzenie wewnętrzne. Gdy policja przybyła na miejsce, już nie zastała nikogo. Tło zajścia jest następujące: gmina wydzierżawiła należące do niej tereny przedsiębiorcy, który urządził tam ogródki i wynajął je kilkudziesięciu żydom; wobec zalegania z czynszem przez przedsiębiorcę, **gmina wyeksmitowała wszystkich podnajemców.** Poszkodowani zrobili najście na własną gminę.

Spór o miljony w Sądzie Najwyższym.

Do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna w niezwykle zawiłym procesie spadkowym. który **ciągnie się już od lat 14-tu.** Proces ten dotyczy spadku **po Bercie Bernsztajn,** która pozostawiła majątek wartości kilku miljonów złotych. W skład schedy wchodzą między innemi dom czynszowy na placu Teatralnym. Do spadku roszczą sobie prawa dalsi krewni zmarłej, oraz legatarjusz ogólny, **obywatel belgijski Finif.** Proces ten był już **rozpatrywany przez sądy 7 razy i dwukrotnie Sąd Najwyższy kasował wyroki poprzednich instancyj.** W nadchodzącym miesiącu Sąd Najwyższy zajmie się tą sprawą po raz 3-ci.

—oo—

POCHÓD Z OKAZJI ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY. Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy informuje, że w sprawach pochodu ulicznego, który odbyć się ma w Warszawie w dniu 5 sierpnia br. z okazji II Zjazdu Polaków z Zagranicy, wszelkie zainteresowane organizacje i stowarzyszenia zwracać się powinny do głównego kierownika pochodu T. Korsaka, Warszawa, Nowy Świat nr. 15.

ZWYCIĘSTWO SJONISTÓW PRZY WYBORACH KAHALNYCH W TARNOWIE. W ub. niedzielę odbyły się w Tarnowie wybory do gminy żydowskiej. Ośm mandatów na ogólną ilość 20 uzyskała organizacja sjonistyczna. Natomiast lista sanacyjna nie uzyskała ani jednego mandatu. Sjoniści przypuszczają, że ich ugrupowanie zostanie wzmocnione w radzie.

SZPAK Z HOLANDJI ZAWĘDROWAŁ NA WILEŃSZCZYZNĘ. Pomiędzy wsiami **Rajewszczyzną i Silbanówką** pow. mołodeczańskiego pastuchy wsi złapali szpaka z obrączką na lewej nodze, pochodzącego z Holandji. Obrączka aluminjowa posiada następujący napis: Museum Leiden Holland 128970.

Sezon główny w naszych uzdrowiskach

W INOWROCŁAWIU. Z dniem 15 czerwca **rozpoczął się w Inowrocławiu** sezon główny. Zapełnione są już wszelkie zakłady zamknięte, **ożywił się także szpital sezonowy** wojskowy. **Goście kuracyjni** korzystają z pięknej pogody, odbywają dłuższe spacery, do czego daje okazję nowy park. Liczne świerki dodają uroku jak i balsamicznego zapachu. Poza nowym parkiem zapraszają dalekie pola i parki do dalszych spacerów. Dużem powodzeniem cieszą się korty tennisowe. Spotyka się w tym roku obok licznych reumatyków i artretyków, spacerujących o lasce, dużo osób młodszych i dzieci. W dniach od 12 do 14 czerwca odbyła się w szkole dietetycznej wystawa dietetyczna. — Dużą sensację i nielada rozrywką będzie dla Inowrocławia mający się odbyć 14 i 15 lipca br. **Zlot Gwiaździsty.** Samoloty, biorące udział w zlocie lądować będą na lotnisku turystyczno-komunikacyjnem Inowrocławia, który jest jedynem uzdrowiskiem, posiadającem port lotniczy. Pozatem odbędzie się wyścig samolotów na trasie Inowrocław — Mogilno — Strzelno — Służew — Gniewkowo — Kruszwica — Inowrocław. W zawodach spodziewany jest udział najlepszych pilotów. W sezonie głównym korzystać można także z kuracji ryczałtowych.

W IWONICZU. Iwonicz kąpie się w słońcu, a pogoda i reputacja kuracji iwonickiej sprawiły, iż zjazd kuracjuszy jest w tym sezonie większy, niż w roku ubiegłym. Wracają do Iwonicza ci, co zaznali już dobrodziejstw jego wód i kuracji, przybywają nowi — spragnieni zdrowia i odpoczynku. Zainteresowanie Iwoniczem wśród sfer lekarskich wzrasta, gdyż zapowiedziano kilka wycieczek lekarskich do zdrojowiska, które przez zarząd komisji uzdrowiskowej i dyrekcję zakładu w Iwoniczu są zawsze serdecznie przyjmowane. I tak w dn. 17 czerwca przybyła do Iwonicza liczna wycieczka Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Sekcji lekarzy szpitalnych ze Lwowa pod przewodnictwem dr. Andrzeja Pohoreckiego, dyrektora jednego ze szpitali lwowskich. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd wycieczki studentów Uniwersytetu Krakowskiego **pod przewodnictwem niestrudzonego działacza na polu zdrojownictwa prof. dr. Ludomira Korczyńskiego.** Wycieczki takie mają ogromne znaczenie dydaktyczne, gdyż zwiedzający zdrojowisko lekarze zapoznają się na miejscu dokładnie z jego wartościami leczniczemi i urządzeniami.

Kolejki linowe w Alpach a kolejka na Kasprową.

Wobec toczącej się w prasie polskiej dyskusji o zamierzonej budowie kolejki linowej na Kasprową, interesującem będzie przedstawienie warunków eksploatacji oraz cen biletów jazdy 2 kolejek linowych w Alpach. Cyfry odnoszące się do kolejki w Alpach, przytoczone poniżej, zaczerpnięto z artykułów inż. A. Levy-Lambert, ogłoszonych w r. 1932 w wydawnictwie „Genie Civil“.

Linja kolejki z Chamonix **na szczyt Brevent** rozpada się na dwie sekcje: Chamonix — Planraz i Planraz — Brevent. Na pierwszej sekcji kursują wagoniki 30-to osobowe 4 razy na godzinę, na drugiej sekcji wagoniki są o połowę mniejsze, ale kursują 6 razy na godzinę. W pierwszym roku istnienia kolejki, t. j. od września 1930 do września 1931 kolejka przewiozła 20.135 osób. Ceny biletów były następujące: **Chamonix — Brevent 73 fr. fr., ta sama trasa w kierunku na dół 39 fr. fr., tam i zpowrotem 80 fr. fr.**

Kolejka linowa na Mont-Saleve pod Genewą ma około **1200 m. długości;** czas jazdy przy przeciętnej szybkości 4 m. na 1 sekundę wynosi 5 minut. Kolejka kursuje od godziny 8-mej do 23-ciej, a w dnie świąteczne i niedziele całą dobę. Przeciętnie wypadają 43 kursy na dobę. Cena biletu wynosi 15 fr. szwajc., **cena budowy kolejki 2.000.000 fr. szwajc., koszty eksploatacji 100.000 fr. szwajc. rocznie.**

Długość linji Kuźnice — Kasprowa wynosi 4.200 m. podług ceny biletu na Mont-Saleve, cena biletu na Kasprową wyniosłaby przeszło 50 fr. szwajc. Kolejka francuska jest znacznie tańsza: w stosunku do ceny jazdy na Brevent bilet na Kasprową kosztowałby około 25 złotych. **U nas mówi się jednak o cenie 6 do 7 złotych.**

Koszty budowy 1200 m. na linji Mont-Saleve wyniosły blisko trzy i pół miljona złotych, cztery razy dłuższa linja na Kasprową **ma rzekomo kosztować 1 i pół miljona złotych.**

J. L.

Z całego świata.

Przygody dwóch Polaków na Oceanie.

Rzadko kto z przybywających do Ameryki Polaków miał tak „doskonałą prasę“. jak nasi śmiali żeglarze **por. Bohomolec i Świechowski,** którzy — jak wiadomo — udali się **w podróż naokoło świata na zwykłej żaglówce.** Cała prasa nowojorska zamieściła ich fotografje, fotografję łodzi i obszerne z nimi wywiady. Por. Bohomolec przyznał, że na tę fantastyczną wyprawę przez Ocean wybrał się bez żadnego doświadczenia. Podczas 42 dni trwającej podróży z Plymouth do wysp Bermudzkich byli oni odcięci zupełnie od świata. **Kierowali się oni wyłącznie prymitywnemi instrumentami, jak Sekstans, kompas i ręczny zegarek.** Podczas długiego pobytu na Bermudach por. Bohomolec leczył się na chorobę serca, której się nabawił podczas długich wędrówek po Oceanie. Z Bermudów polscy żeglarze udali się do Nowego Yorku. Podróż ich trwała 10 dni. Wkrótce po opuszczeniu wysp **wpadli w trzydniową ciszę morską.** Dla zabicia czasu usiłowali łowić ryby na prowizoryczną wędkę, zrobioną z wieszaka na ubrania. **Ku ich przerażeniu złowili rekina, który na szczęście urwał się i uciekł.** Będąc już niemal u kresu swej podróży, t. j. niedaleko portu nowojorskiego, łódź ich o mało nie zatonęła: **wpadła bowiem w wir wielkiego parowca,** jadącego z Europy do Ameryki i przez blisko godzinę **żaglówka płynęła „przylepiona“ do kadłuba okrętu.** Dopiero, gdy parowiec się zatrzymał, jacht mógł od niego odpłynąć.

Por. Bohomolec, który jest oficerem w czynnej służbie, oczekuje w Nowym Yorku na przedłużenie swego urlopu. Jeżeli władze wojskowe udzielą mu dalszego urlopu, wybierze się on wraz ze swym towarzyszem podróży w odwiedziny do Polonji amerykańskiej.

Francuskie nagrody naukowe i literackie

Wielką nagrodę im. Broquette Gonin w wysokości **10.000 franków** Francuska Akademja Literatury przyznała **p. Huguet Edmond** za „Dicionnaire de la langue du XVI siecle“.

Nagrodę literacką z fundacji Franklin-Grout przyznało Francuskie Tow. Literatów p. **Jacques des Gachons** za całokształt twórczości literackiej. Jacques des Gachons jest autorem szeregu powieści z których największy rozgłos zdobyła „Le chemin de Sable“.

Nagrodę literacką im. Jacques Normand w wysokości **2.500 franków** przeznaczoną dla poety, który nie wydał jeszcze własnego zbioru poezji — otrzymał **Paul Courant,** autor zbioru (w rękopisie) p. t.: Poemes de la Lorelei“.

Nowe loty do stratosfery.

Pod auspicjami National Geographie Society i Army Air Corps przygotowuje się w Stanach Zjednoczonych wielki lot do stratosfery. Lot ten odbędzie się w pierwszych dniach lipca, kiedy prognostyki meteorologiczne będą pomyślne. Balon w tym celu przygotowany będzie miał niesłychaną w dziejach aeronautyki pojemność trzech miljonów stóp sześć. gazu. Wyprawą kierować będą **major William Kepner,** jako pilot i **kpt. Albert Stevens** jako obserwator i fotograf. Wzlot nastąpi z kotliny górskiej pod Black Hills w stanie północnej Dakoty. Aeronauci zabiorą ze sobą olbrzymi spadochron o średnicy 80 stóp na wypadek oderwania się gondoli od balonu. Projektowane jest **wzniesienie się do wysokości 24 tys. m.**

Drugi wzlot do stratosfery planuje inż. Piccard, brat znanego belgijskiego uczonego. Towarzyszyć mu ma jego małżonka, która celem otrzymania świadectwa aeronautki dokonała sama lotu z Detroit do Leamington w kanadyjskiej prowincji Ontario. Lotu dokonała w nocy, jak tego wymagają w tym wypadku przepisy aeronautyczne.

Ambasador Bullitt uniknął śmierci.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bullitt, uległ katastrofie samolotowej, podczas przelotu własnym samolotem z Moskwy do Leningradu. Motor nad samym lotniskiem w Leningradzie odmówił posłuszeństwa, wskutek czego **samolot skapotował** i został poważnie uszkodzony. Ambasador Bullitt i pilot por. White szczęśliwie ocaleli, **nie odnosząc najmniejszego szwanku.**

Nieudały zamach na Gandhiego.

W Poona w Indjach dokonano zamachu bombowego, skutkiem którego 7 osób odniosło rany. Zamachowcy w mniemaniu, że dokonywują zamachu na Gandhiego rzucili bombę do innego samochodu. W chwilę po zamachu nadjechał innym samochodem Gandhi, który wziął udział w zebraniu, urządzonem na jego cześć. W związku z tym nieudałym zamachem aresztowano 5 osób.

———•———

SZAJKA PODPALACZY W CHICAGO. Policja w Chicago aresztowała bandę podpalaczy, złożoną z **11-tu mężczyzn i jednej kobiety.** Banda ta, jak sądzą, spowodowała większość pożarów w ostatnich trzech latach. Szkody, wyrządzone przez pożary tylko w ostatnim roku, obliczają na **5 miljonów dolarów.**

KOŃ MILJONERA WYGRAŁ 800 TYS. FRANKÓW. Około 800.000 franków przyniosło w niedzielę **miljonerowi paryskiemu Voltere** zwycięstwo jego konia „Admirała Drake“ w Grand Prix Paryża, najpopularniejszej francuskiej gonitwie, której przyglądał się prezydent republiki francuskiej w otoczeniu 5-ciu ministrów i licznych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Tegoroczny Grand Prix odbył się pod osłoną sił policyjnych gwardji republikańskiej, na skutek zamieszek, które wybuchły na torze wyścigowym kiedy dwaj ogólni faworyci zostali na starcie.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Muzyka.

Nowe polskie oratorjum religijne.

Znany kompozytor krakowski, prof. Kazimierz Garbusiński, ceniony twórca Mszy, Oratorjów i utworów chóralnych, stworzył nowe dzieło religijne. Jest to Oratorjum pt. „Św. Franciszek z Assyżu“ na sola, chóry i orkiestrę, w dwu częściach. Libretto zaczerpnął autor z kantaty Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Syrokomla napisał swą kantatę z tą myślą, że jakiś kompozytor stworzy do niej ramy muzyczne. Zwracał się nawet w tej sprawie z propozycją do Stanisława Moniuszki. Moniuszko jednak nie podjął się tej pracy. Biografowie jego nie wspominają nic o planach czy próbach w tym kierunku.

Rzeczy ciekawe

Samochody w poszczególnych krajach.

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, największą z krajów europejskich liczbę samochodów posiada **Francja, mianowicie 1.854 tys. aut. W Anglji** zarejestrowanych jest 1.622 tys. aut, **w Niemczech** 616 tys., we Włoszech 323 tys., w Belgji 183 tys., w Hiszpanji 159 tys., w Szwecji 147 tys., w Holandji 135 tys., w Danji 118 tysięcy, w Czechosłowacji 100 tysięcy, w Szwajcarji 94 tys., w Austrji 35 tys., w Rumunji 30 tysięcy, **w Polsce 25 tys.** i na Węgrzech 16 tys. samochodów.

Z krajów pozaeuropejskich **Stany Zjednoczone A. P. posiadają 24.317 tys. samochodów,** Kanada 1.187 tys., Australja 523 tys., Argentyna 331 tys. oraz Japonja 101 tys. samochodów.

Najdłuższa droga na świecie.

W ciągu najbliższych lat Ameryka posiadać będzie przepiękną autostradę, która połączy Amerykę południową z Ameryką północną. W ten sposób zostanie urzeczywistniony plan prezydenta Roosevelta, nad którym długo rozwodzono się podczas obrad ostatniej amerykańskiej konferencji w Montevideo.

Ta gigantyczna, najdłuższa w świecie autostrada prowadziłaby **ze Stanów Zjednoczonych do Buenos Aires** i stanowiłaby bezpośrednie połączenie drogą lądową między sieciami dróg w Stanach Zjednoczonych, przechodząc następnie przez państwa południowo amerykańskie. Kongres wyraził już zgodę na budowę pierwszej części tej drogi. Prowadzić ona będzie **z San Francisco do Panamy,** a dalsza trasa uzgodniona będzie jeszcze w Guatemali na konferencji, w której wezmą udział przedstawiciele państw środkowej Ameryki.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Stany Zjednoczone dyktują warunki innym państwom. Chcą one uzyskać nietylko nadzór nad całą budową, lecz także zastrzegają się, że dostarczenie całego materjału budowlanego na drogę będzie pokryte przez Stany Zjednoczone. Inne państwa bezpośrednio zainteresowane w tej budowie mogą zatrudniać krajowych robotników. Koszta budowy, która naturalnie będzie prowadzona według najnowszych zasad techniki, są obliczone na **100 miljonów dolarów** i według obliczeń fachowców budowa ta da zatrudnienie wszystkim fabrykom cementu w Stanach Zjednoczonych w ciągu roku.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Miljony wydarte morzu.

Pocztowy parowiec angielski **„Egipt“** wpadł podczas podróży do Egiptu w czasie wojny na minę podwodną i zatonął w okolicy Brestu. „Egipt“ miał na swoim pokładzie za miljon **funtów złota w sztabach,** które miało być przewiezione do kraju. Kilka angielskich towarzystw ubezpieczeniowych przejęło asekurację ładunku złota. Zatonięcie „Egiptu“ przyprawiło je o ogromne straty.

W kilka lat później założone zostało towarzystwo włoskie wydobywania zatopionych ładunków z głębin morskich przy użyciu nowych metod i środków. **Towarzystwo rozporządza kilkoma okrętami wyekwipowanemi specjalnie w tym celu, a m. in. i statkiem „Artiglio“,** któremu udało się po dłuższej pracy wydobyć z wnętrza zatopionego „Egiptu“ cały **ładunek złota wartości 26 miljonów złotych.** W miejscu, gdzie zatonął „Egipt“ morze ma głębokości około **140 metrów** i tak głęboko też spoczywał na dnie kadłub zatopionego statku. Kilka miesięcy trwały poszukiwania nurków z pokładu „Artiglio“ zanim natrafili na wrak „Egiptu“ i określili jego położenie. Teraz dopiero można było przystąpić do właściwej pracy nad wydobyciem ładunku złota. Przy tak wielkiej głębokości trzeba było najpierw przez założenie min dynamitowych i spowodowanie wybuchu rozsadzić żelazny kadłub „Egiptu“, aby dotrzeć do kabiny, w której złożone były stalowe kasety ze złotem. **Kasety okazały się jednak zbyt ciężkie, aby nurkowie mogli sobie na tej głębokości i pod tak wysokiem ciśnieniem poradzić z ich ciężarem.** Inżynierowie „Artiglia“ wpadli jednak na znakomity pomysł: zastosowali **olbrzymie elektromagnesy,** które opuszczono na dno morza; tutaj kierowali nimi nurkowie, a potężne magnesy wyciągały kasety z piasku, a dalej winda pomagała już w wydostaniu ich na pokład. W ten sposób cały ładunek złota został wydarty z głębin morza i przekazany rządowi W. Brytanji.

Ruch wydawniczy.

Ks. Tadeusz Ciborowski:

JEDWABNICTWO, hodowla jedwabników i morw z przedmową prof. Uniwersytetu Wileńskiego dr. Jana Prueffera. Łomża. 1934. Skł. Gł. w Księgarni Unitas w Łomży, str. 299 + XVI, cena zł. 4.75.

Autor znany ze swych publikacyj w dziedzinie jedwabnictwa oddaje społeczeństwu nową wielką usługę, ogłaszając pracę przyrodniczo-naukową i praktyczną z nowej dziedziny. Jest to pierwsze dzieło, które opuszcza prasę po upływie 62 lat od wydania wyczerpanego „Jedwabnictwa“ dra Antoniego Kozubowskiego.

W książce obok znanych i ustalonych prawd przyrodniczych w odniesieniu do jedwabnictwa, czytelnik spotka się z nowemi zdobyczami na tem polu, nowemi myślami i bardzo interesującemi drogami. Autor znany z wynalazków w jedwabnictwie, zdobył się i tu na wynalazek gdyż spowodował swe gąsienice do wysnucia zamiast kokonów, odrazu gotowego materjału. O „Jedwabnictwie“ pisze prof. dr. J. Prueffer w przedmiocie do tego dzieła: „Żywo i barwnie podchodzi ks. T. Ciborowski do każdej sprawy, dając liczne własne obserwacje, z których wiele może się stać tematem specjalnych dociekań naukowych. Dzięki tym wartościom — „Jedwabnictwo“ przeczyta z zainteresowaniem nietylko ten, co pragnie nauczyć się hodowli jedwabników, ale i ten, kto z praktyką jedwabniczą nic ma nic wspólnego, a interesuje się natomiast życiem owadów. Toteż „Jedwabnictwo“ znaleźć się winno zarówno w bibljotekach fachowych, jak i w bibljotekach szkolnych, a nawet uniwersyteckich“. Nowa publikacja niewątpliwie przyczyni się do tem większego spopularyzowania tak ważnej i koniecznej dziedziny gospodarstwa krajowego i miejmy nadzieję zachęci wielu do produkcji towaru za który wydajemy zagranicy około 30 milj. złotych rocznie.

—oo—

„BLUSZCZ“. Nr. 25 „Bluszczu“ rozpoczyna artykuł pt. „Śp. minister Bronisław Pieracki“. W dziale literacko-społecznym: „Źródła kryzysu tkwią w człowieku“ przez Z. Kunicką. „Noc Świętojańska“, poezja J. Korczakowskiej, dalszy ciąg powieści „Nienmyślna cnota“ W. Melcer, „Kolorowy mistrz igły“, obrazek hinduski H. Skarbek; „Jarmark w Poczajowie“ J. K. Maciejewskiego; „Rozmowa z senatorką Bramowską“ St. Osińskiej; „Wystawy szkół rękodzielniczych“ J. Korzeniowskiej; „Rodzinne pogotowie ratunkowe“ przez S. P. O.; „Z ubiegłego tygodnia przez H. N.; „Z życia ekranu“ przez St. H.; „Z teatrów“ przez S. P. O. i aktualja kobiece. Ponadto dodatek „Wychowanie i szkoła“; „Nasz lekarz“; „Ogrodnictwo i hodowla“ i „Dom i gospodarstwo“.

—oo—

Sport.

Półfinały szpady indywidualnej.

W ramach szermierczych mistrzostw Europy w Warszawie rozegrano półfinały w szpadzie indywidualnej. Do półfinałów zakwalifikowało się **24 zawodników,** wśród nich **Polak Sobik.**

Przed rozgrywkami półfinałowemi w szpadzie indywidualnej wydarzył się nieprzyjemny incydent. Mianowicie Francuzi i Włosi oświadczyli, że **w niedzielę rozegrano już zbyt dużo (?) spotkań, wobec tego domagają się przerwania dalszych walk. Komitet organizacyjny** mając ustalony dokładny program zawodów, **nie zgodził się na te żądania,** tembardziej, że Francuzi i Włosi swojemi żądaniami wkraczali w nieswoje kompetencje. Francuzi i Włosi wówczas **opuścili teren zawodów.** Gdy jednak komitet organizacyjny zarządził prowadzenie dalszych walk **wymienione drużyny powróciły na planszę.**

Niezwykły gest Japończyków.

Następna Olimpjada po berlińskiej odbędzie się, jak wiadomo, w 1940 roku. O zorganizowanie igrzysk ubiega się szereg państw. M. in. **Japonja zwróciła się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z propozycją zorganizowania Igrzysk Olimpijskich w Japonji.** Japoński Związek Olimpijski **chce na swój koszt sprowadzić olimpijskich zawodników wszystkich państw świata.**

—oo—

POLSKA WALCZY Z BELGJĄ O PUHAR DAVISA.

Do eliminacyjnych zawodów o puhar Davisa zgłosiło się ogółem **17 państw.** Losowanie tym razem wypadło dla nas bardzo pomyślnie. Przeciwnikiem naszym w 1-ej rundzie będzie **Belgja.** Mecz ten ma się odbyć w Polsce w terminie do 22 lipca. Zwycięsca tego spotkania walczy z Estonją w Tallinie. Drużyna zwycięska spotka się zkolei ze zwycięscą spotkania Grecja — Austrja. **Polska, jak z tego wynika, ma szanse dojścia do finału (!).**

POLAK ZDOBYŁ MISTRZOSTWO BELGJI W REGATACH ŻEGLARSKICH.

Mistrzostwo Belgji w regatach **jachtów żeglarskich, organizowane przez Bruxelles-Royal-**Yacht-Club zdobył **Polak, inż. Kowalski na jachcie „Niuta“.** Osiągnął on 800 punktów, a więc blisko 4 razy więcej od następnego zkolei zawodnika **Simoneta,** który miał ich 3196. Inż. Kowalski, który jest obywatelem polskim, bierze żywy udział w życiu kolonji polskiej w Belgji. Był on członkiem słynnej osady wioślarskiej, która w 1909 r. zdobyła pierwsze miejsce na słynnych regatach **w Henley.** Pozatem Kowalski zdobył trzykrotnie mistrzostwo Belgji w regatach wioślarskich przed wojną.

—oo—

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO odbędą się w dniach 30 czerwca i 1 lipca br. o godz. 17-ej pop. z udziałem klubów krakowskich **Cracovia, Makkabi i YMCA.** Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na start prócz czołowych naszych zawodników, szeregu nowych talentów pływackich.

TŁOCZYŃSKI bierze udział w turnieju w Wimbledon. W pierwszej rozgrywce, trafił on na najlepszego tenisistę świata **Crawforda** i uległ mu po zaciętej walce 6:2. 7:5. 8:6. Tłoczyński mimo zmęczenia (przybył do Wimbledon tuż przed zawodami), grał doskonale.

JÓZEF BIRKENMAJER.

Zapomniane sonety bajkalskie.

5. NOC.

Ciemność... Sklepienie niebios bezgraniczne
kryje się w czarno-błękitnej oponie.
Gwiazdy się na niem błyskają rozliczne,
jak kwiaty, które umajają błonie.

W niebo się wznoszą cedry niebotyczne,
jak do modlitwy podniesione dłonie.
Po rosie płyną zapachy żywiczne,
grają poszumy, kiedy wiatr powionie...

Jeziora fale, co brzeg zlekka liżą,
zdają się jakby olbrzymią pawężą. —
na niej gwiazd plamki, jak złociste ćwieki...

I coś tak szepce mojemu duchowi,
by był jak rycerz, który się gotowi
do jakiejś walki — może niedalekiej...

Tanchoj 1918.

6. POGOŃ.

Do nóg mych gnają z wrzawą triumfalną
sinych bałwanów skłębione łańcuchy;
i rozbijają się o ścianę skalną,
obraną w głogi i ciemiernik suchy.

Wiatr, kołysząc wód powierzchnię stalną,
pieści przestworze swojemi podmuchy,
niosąc w błękitu bezdnię niewidzialną
wonie krzepiące i kwiatowe puchy...

Ponad przestworza leci duch mój młody
z wiatrem, z chyżemi falami w zawody...
I gdzież on stanie w zawrotnym swym pędzie?

Czy się rozbije o skalne przegrody
czy gdzieś zapłynie za świata krawędzie
i tam zarodkiem złotych kwiatów będzie?

7. BURZA.

Na niebie czarny płaszcz chmur się rozepnie...
Wicher zawodzi, targa się i dąsa,
strugami wody, jak biczmi, potrząsa:
znać, że do boju wystąpi zaczepnie!

Mroczne przestworze od błyskawic ślepnie...
Jak rój upiorów, tłum bałwanów pląsa
i zaśliniona paszczęką brzeg kąsa...
W całej przyrodzie dech ze strachu krzepnie...

Ja tylko jeden czoła nie ugiąłem
przed rozszalałym, zawziętym żywiołem
i wśród złamanych drzew sam jeden sterczę...

Bo przed przemocą skroń ma się nie schyli
i choćby wszyscy kornie ją uczcili,
ja śmiało słowa poślę jej szydercze!

Kiedrowaja 1918.

8. BLASKI NA JEZIORZE.

Jak zaklętego wojska straże przednie,
w zwartych szeregach wartkie fale suną;
mienią się w słońcu, niby złote runo,
niosąc ku brzegom skarby niepoślednie...

I wód płaszczyzna to szmaragdem blednie,
to rubinową rozogni się łuną...
Jakoby harfą były złotostruną,
grają i świecą promienne bezednie...

O pieśni blasków! Tyś jest jedną nutą
z przeogromnego rozśpiewów zespołu,
co brzmi szeroko przez kręgi wszechbytu.

Gdy Arcymistrza przepotężne dłóto
stwarzało światłość z mętnego żywiołu,
tyś wypłynęła z otchłani błękitu.

Sludianka 1918.

9. ZIMĄ — W ODDALI.

Olbrzymia bezdnia sinego odmętu
pewno w lodowych okowach dziś stygnie...
I zwinna fala już się nie podźwignie,
ni rozlewnego nie wyda tętentu...

Srebrzyste brzozy u skały zakrętu
pewno niedługo ława śniegu przygnie...
Ani w nich motyl ni ptak się nie mignie —
i wszelkie życie zamrze tam doszczętu...

Wielki Bajkale! spętany olbrzymie!
Twa pierś dysząca twardym snem zadrzemie,
by śnić o cudach ubiegłego lata...

I ja nad tobą śniłem sny czarowne...
Dziś po nich smutki czuję niewymowne:
Ach, kiedyż pęknie twierdza lodowata?

Irkuck 1918.

10. INTRODUKCJA.

Nad tobą, wielkie jezioro Bajkału
przeżyłem chwile, nazawsze pamiętne,
gdy mnie tuliło łono twe ponętne,
pieśń mi śpiewając wśród wodnego zwału...

Wówczas się ludzkość miotała wśród szału,
krwawo rozdarta przez walki namiętne,
niosąc rzeź, pożar, zniszczenie doszczętne
za odwet mściwy czy błysk ideału...

Wtedy się we mnie zew i zamiar krzewił,
by wznieść się w słońce, nad waśń i stronnictwa,
by ujrzeć ludzkość — jednią i braterstwem...

Bajkale! tyś mnie uskrzydlił, rozśpiewił,
myśl ową brałem — twojego dziedzictwa...
I tyś mnie jeden słuchał — nie z szyderstwem...

Irkuck, wrzesień 1918.

Co słychać w Krakowie.

Środa 27: Władysława Króla, Krescentego.
Wschód słońca 3.16, zachód 20.01.
Pełnia księżyca o godz. 6 min. 8.
Długość dnia 15 godz. i 55 min.
Czwartek 28: Ireneusza b. m., Marceli, Pawła.
Wschód słońca 3.16, zach. 20.01.
Długość dnia 15 godzin 53 min.

ZA PODANIE WIADOMOŚCI o ujęciu rzekomego sprawcy zamachu na śp. min. Pierackiego, wczorajsze „Tempo“ krakowskie uległo konfiskacie.

O UDEKOROWANIE MIASTA W DNIACH „ŚWIĘTA MORZA“. W związku z uroczystościami „Święta Morza“, które odbędą się w Krakowie w dniach od 28-go do 30-go bm. prezydent m. dr. Kaplicki wydał odezwę do ogółu obywateli Krakowa, aby zechcieli jak najliczniej uczestniczyć we wszystkich obchodach, uroczystościach i imprezach „Święta Morza“, oraz pospieszyć z ofiarami na cele Funduszu Obrony Morza. Prezydent wzywa równocześnie obywateli miasta do udekorowania domów chorągwiami o barwach państwowych i miejskich. Dekoracja winna trwać 3 dni, t. j. od 28-go do 30-go b. m.

NOWY PLAC TARGOWY NA KROWODRZY. Na ostatniem posiedzeniu Rady Artystycznej odbytem pod przewodnictwem Wiceprezydenta Inż. Skoczylasa rozpatrywano szereg projektów regulacyjnych sporządzonych przez Budownictwo miejskie. M. in. przyjęto plan zabudowania gruntów miejskich poaugustjańskich przy ul. Wiślisko, projekt regulacji ul. Sokolskiej w Podgórzu, oraz bloku realności prywatnych przy ul. Kr. Jadwigi i ul. Emaus na Zwierzyńcu. Wkońcu Rada Artystyczna oświadczyła się co do konieczności założenia **placu targowego przy ul. Mazowieckiej na Krowodrzy,** oraz w sprawie regulacji u zbiegu ulic Chocimskiej i Czarnowiejskiej w Nowej Wsi i ul. Obopólnej w Łobzowie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono: mleko niezbier. litr 0.14—0.18, kwaśne 0.10—0.15, śmietana 0.80—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwycz. kg. 0.50—0.60, masło deser. 2.30—2.40, zwyczajne 1.80—2, jaja świeże sztuka 0.04—0.06, ziemniaki nowe kg. 0.10—0.12, buraki z nacią 0.10—0.12, marchew 0.15—0.18, cebula 0.30—0.35, pietruszka 0.25—0.30, seler 0.25—0.28, czereśnie 0.70—1, wiśnie 0.60—1, borówki litr 0.12—0.15, truskawki kg. 0.30—0.60, agrest 0.30—0.50, poziomki leśne litr 0.35—0.60, kura sztuka 2—3, kaczka 2—2.50, gęś 2.50—4, kurczęta para 1.50—3 zł.

POSTRZELIŁ SIĘ STRASZAKIEM. Niej. Grochal Stefan, tak nieumiejętnie obchodził się ze straszakiem, iż postrzelił się w dłoń. Ranę zaopatrzył mu lekarz Pogotowia, pozostawiając go następnie opiece domowej.

POLICJA ARESZTOWAŁA Józefa Listewkę za usiłowaną kradzież torebki w kościele OO. Reformatów na szkodę p. Szutkiewiczówny.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE. W ub. niedzielę straż pożarna w Łęce Szczucińskiej (powiat dąbrowski) urządziła zabawę w czasie której wynikła między parobkami bójka. Niej. Stanisław Kupiec likwidując osobiste porachunki ze Zdzisławem Chrystem, ugodził go sztyletem w piersi, zabijając na miejscu. Kupiec po dokonaniu zbrodniczego czynu — zbiegł.

Z REWOLWERAMI NA KRADZIEŻ CZEREŚNI. Niej. Gorgul Edward z Jaworska pow. brzeskiego spłoszył trzech nieznanych osobników, którzy weszli do jego ogrodu na czereśnie. Osobnicy ci, uciekając strzelali z rewolwerów w kierunku Gurgula, raniąc go w prawą rękę. Gurgula po zaopatrzeniu rany pozostawiono opiece domowej. Dochodzenia celem ujawnienia sprawców w toku.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURSA WAKACYJNE DLA ORGANISTÓW urządza Instytut muzyczny w Krakowie, ul. św. Anny 2, od dnia 4 lipca do 9 sierpnia br. — Na program kursów składa się: nauka praktyczna gry na organach, modulacji, akompanjamentu do chorałów i pieśni, śpiew liturgiczny, zasady muzyki, harmonja itp. — Kierownictwo kursów spoczywa w ręku prof. Pawła Vrbickego, wybitnego znawcy muzyki organowej i teoretyka.

ZNIESIENIE AGENCJI POCZTOWEJ. Dyrekcja poczt w Krakowie zwija z dniem 30 bm. agencję pocztową 3 stopnia w Grobli (powiat Bochnia) a w jej miejsce uruchamia od 1 lipca pośrednictwo pocztowe o rozszerzonym zakresie działania, przynależne do agencji pocztowej Mikluszowice. Miejscowy okręg doręczeń i zamiejscowy okręg pocztowy agencji pocztowej Grobla zostanie włączony do zamiejscowego okręgu pocztowego agencji pocztowej Mikluszowice.

ZWIEDZANIE DROGOCENNYCH KLEJNOTÓW I PAMIĄTEK SKARBCA KATEDRALNEGO NA WAWELU, oraz dokończenie zwiedzania katedry, z grobami Mickiewicza i Słowackiego, kaplicami Lipskich, Maciejowskich, królowej Zofji i i., odbędzie się we środę 27-go b. m. jako 15-a wycieczka nauk. Tow. Mił. Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł., młodzież 50 gr. Zbiórka o godz. 3.45 pop. na placu przed katedrą.

Przed dwudziestu laty: mord w Sarajewie.



Arcyksiążę Franciszek Ferdynand z żoną wychodzi z ratusza w Sarajewie, by wsiąść do samochodu, w którym go dosięgła kula mordercy. Zdjęcie dokonane pięć minut przed zamachem.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Środa: „Żydówka“.
Czwartek: Teatr nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: Madame Guillotine.
WANDA: Pilnuj swego męża.
APOLLO: Kobieta Orchidea.
SZTUKA: Podwójny program humoru.
SŁONKO: Sztabskapitan Gubaniew.
UCIECHA: Bunt młodzieży.
PROMIEŃ: Jej Królewska Mość, z Liljaną Harvey i Blaski i cienie miłości, z Sylwią Sydney i Fr. Marchem.
ADRIA: „Przybłęda“.
BAGATELA: Jej ekscelencja miłość.
ATLANTIC: Noc miłości.
KINO „DOMU ŻOŁNIERZA“: „Dziki Zachód“, „Miłość czyni cuda“.

DZIŚ „ŻYDÓWKA“ ZE ST. DRABIKIEM I I. CYWIŃSKĄ. Dzisiaj w środę dana będzie dawno niegrana opera W. Halevy'ego „Żydówka“, w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego. W partji Eleazara wystąpi gościnnie znakomity tenor opery król. w Belgradzie **Stanisław Drabik,** partję tytułową śpiewać będzie świetna primadonna I. Cywińska. W innych partjach pp.: Mazanek (Kardynał), Kisielewska (Ks. Eudoksja), Woźniak (Ks. Leopold), Mazurek.

BAGATELA: Rajski Ptak w gł. roli Dolores de Rijo, ponadto na scenie występ artystów w rewji „Najweselej w Bagateli“.

—oo—

Trop w trop...

Sekcja „Akcji katolickiej“ walki z demoralizacją w Krakowie (ul. Sienna 5) nadsyła nam następujący komunikat:

Zaczęły się wakacje, młodzież wyjechała na wieś, w ślad za nią jadą i starsi na wypoczynek, na kurację. Zaroją się deptaki i plaże po uzdrowiskach, napełnią się wrzawą wszelkie nieudeptane ścieżki w górach i na równinach, w lasach i po łąkach. A trop w trop za tem znużeniem, które się w głąb przyrody chroni na kilka tygodni przed wielkomiejskiem tempem życia, idzie z miast na wieś zepsucie. Pochód to niemal niewidzialny, ale tem niebezpieczniejszy, niepokojący, że grozi znieprawieniem dusz młodocianych.

A więc naprzód należy pamiętać, że w czasie wakacji młodzież ma nietylko dużo wolnego czasu, ale i więcej swobody, niż w trybach obowiązków, przeto bez kontroli starszych pochłania masy bibuły drukowanej. Otóż **zainteresujmy się tem, co nasz syn czy córka czyta w ogrodzie i w lesie na wywczasach w pogodę, a w słotne dni po domach.** Jest sposób najlepszy uchronienia młodzieży od złej książki i szkodliwego pisma, sposób bardzo prosty: by tego nie widywała w ręku dorosłych. I to samo jest ze wszystkiem innem. **Przykład rodziców** w hołdowaniu nieprzyzwoitej modzie na plaży czy gdziekolwiek, działa najbardziej zaraźliwie, a wzór postępowania starszych domowników w unikaniu mody nieprzystojnej i sposobu życia z etyką w niezgodzie, pociąga dusze szlachetne i skłania do naśladowania.

Jeżeli nam zależy na charakterze przyszłego pokolenia, które ma Polskę wyprowadzić na szerokie gościńce rozwoju mocarstwowego, to dbajmy o to, by nasza młodzież poszła w życie samodzielna, trzeźwa i czerstwa nietylko ciałem wysportowanem na boiskach i zahartowaniem w obozach wychowania fizycznego, ale przedewszystkiem z duszą zdrową, która w wieku dziecińswa nie zetknęła się przedwcześnie z miazmatami zepsucia, a tych pełne jest dzisiaj zarówno wielkie miasto, jak każde uzdrojowisko modne, dokąd z miast zalata trop w trop za duszą młodzieży zabójcze a tak przez starszych lekceważone hasło użycia.

Wizja lokalna w mieszkaniu dr. Nuessenfelda.

Kraków, 26. 6. W oczekiwaniu wizji lokalnej zgromadziły się we wtorek już przed godziną 8-mą rano na ulicy Potockiego, przed domem pod liczbą 12 **tłumy publiczności, żądnej zobaczenia sprawców zbrodniczego czynu,** popełnionego w dniu 14 maja. Tuż po godz. 9 nadjechała **karetka więzienna** z oskarżonymi, których wyprowadzono na II piętro, do mieszkania dra Nuessenfelda. Nadchodzi wkrótce trybunał, ława przysięgły, prokurator, obrońcy, sędzia śledczy **Zacharski,** nadkomisarz **Polak,** który prowadził dochodzenia, znawcy dr. **Jankowski** i prof. **Olbrycht,** znawca broni p. **Splichal** i przedstawiciele prasy. Cisnącą się publiczność **policja odsunęła na planty.** Posterunkowi pełnią służbę **pod kierunkiem dwu komisarzy** pp. Królikowskiego i Hrycyny.

ROZKŁAD MIESZKANIA.

Idziemy na drugie piętro. Otwierają się oszklone drzwi, wchodzimy **do przedpokoju, w którym rozpoczął się dramat.** Przedpokój mieszkania dra Nuessenfelda oddzielony jest od przedpokoju sąsiedniego mieszkania **cienką ścianką,** gdyby więc w przedpokoju sąsiednim był ktoś w chwili krytycznej, **niewątpliwie byłby posłyszał coś podejrzanego.** W przedpokoju oprócz drzwi wejściowych jest **troje drzwi:** na lewo do poczekalni, na prawo do pokoju ordynacyjnego, nawprost drzwi do salonu, gdzie tuż przy drzwiach rozegrała się **ostatnia walka Garncarzówny o życie.** Do pokoju jadalnego, w którym stał kufer z pieniądzmi, można dostać się z salonu i z poczekalni.

Rozpoczynają się **ostateczne przygotowania do naoczni,** mianowicie odmierzenie **wzrostu wywiadowczyni, która ma odgrywać rolę służącej.** Wzrost ten sam. Wywiadowczyni układa się w tem miejscu, gdzie leżały zwłoki Garncarzówny. W biurku, w salonie, **pootwierano szuflady, wyrzucono z nich papiery,** w pokoju jadalnym **wyrzucono z kufra wszystkie rzeczy, na chodniku,** prowadzącym do sypialni **rozrzucono klucze** — jednem słowem wytworzono stan w jakim znalazł mieszkanie dr. Nuessenfeld po odkryciu zbrodni.

WZAJEMNE OBCIĄŻANIE SIĘ OSKARŻONYCH.

Zaczyna się indagowanie Dońca, następnie Schenkirzyka i Bobrzeckiego. Doniec nie zmienił swych zeznań, dalej obciążał Schenkirzyka i Bobrzeckiego, im przypisując rolę morderców Garncarzówny. Doniec o tyle tylko przedstawił odmiennie swe zeznania, iż w **czasie wizji lokalnej zajął inne położenie przy wywiadowczyni, aniżeli to, jakie według zeznań na sali sądowej w czasie rozprawiania się ze służącą.**

Rzeczoznawca **Olbrycht** zauważył, że nikt z oskarżonych **nie chce w swych zeznaniach zająć miejsca koło drzwi,** to jest w pozycji, która powodowała działanie przedewszystkiem prawą ręką. Doniec twierdzi, że stał wewnątrz salonu, jakkolwiek blisko służącej i wogóle nie tknął służącej. Bobrzecki twierdzi, że przyniósłszy chałat z pokoju ordynacyjnego, **rzucił go na twarz służącej, przeskoczył przez nią i stojąc tyłem do niej odwrócony zarepetował broń,** a w czasie repetowania tego wypadł mu nabój z rewolweru. Doniec twierdzi i dziś, że **Bobrzecki dusił chałatem służącą** i że będąc nad nią pochylonym, strzelił do niej, a następnie broń zarepetował. Bobrzecki i Schenkirzyk stwierdzają, że **słyszeli krzyk służącej tylko wówczas gdy byli na schodach,** natomiast Doniec zeznaje, że **służąca krzyczała cały czas i dlatego on trzymał ją za usta.**

Wszystkim trzem oskarżonym **zadawali wie-**

Obchód „Wianków“.

W związku z obchodem „Wianków“ Zarząd miasta zarządza zamknięcie dla ruchu kołowego i pieszego, na czas tego obchodu w dniu 28 bm. od godziny 15—23, ulic: **Powiśle od** strony ulicy Zwierzynieckiej i Podzamcze, **wylotów Pl. Groble** do ulicy Powiśle, **wylotu ulicy Bernardyńskiej i ulicy Rybaki,** oraz dróg nadbrzeżnych po prawej i lewej stronie Wisły począwszy od mostu dębnickiego. Ruch pieszy przez te ulice dozwolony jest jedynie dla mieszkańców domów w tych ulicach położonych. — Ruch kołowy dozwolony jest w razie konieczności przejazdu prawą stroną jezdni tego mostu, jadąc od ulicy Zwierzynieckiej i tylko stępa i po jednemu. Tą samą drogą odbywać się może ruch pieszych. Zarazem Zarząd miasta ostrzega, że wspinanie się na górne części konstrukcyjne mostu dębnickiego jest zakazane.

Garnizon krakowski — Funduszowi Obrony Morskiej.

Odpowiadając na apel skierowany z szerokich kół społeczeństwa urządza garnizon krakowski w dniu 1 lipca (niedziela) o godz. 16-tej na stadjonie wojskowym (Błonia) „wielkie igrzyska wojskowe“ na rzecz „Fundusz Obrony Morskiej“. Afisze zapowiadają urozmaicony program, który — jak uczy doświadczenie z igrzysk poprzednich — spotka się niewątpliwie z entuzjazmem publiczności. Poza programem — niespodzianki. Wstępy: 1.50 zł. 1 zł., 50 i 30 groszy.

Ukazały się już w sprzedaży nalepki przeznaczone do dekoracji okien w dniu „Święta Morza“. Nalepki według pomysłu inż. Wierzchowskiego, zalecają się artystycznem wykonaniem oraz przejrzystą i wymowną symboliką.

—:oOo:—

Nowa taryfa dla dorożek samochodowych

Ukazało się zarządzenie prezydenta m. w sprawie taryfy maksymalnej dla przedsiębiorstw samochodowych dorożkarskich.

Taryfa dla dorożek samochodowych przedstawia się następująco: Za przejazd w porze dziennej t. j. między godz. 6-ą a 23-cią, na przestrzeni 1 kilom — **20 groszy.** Za każde następne 333 metry — **20 groszy,** czyli za każdy drugi i następne kilometry **60 groszy. Taryfa nocna:** Za przejazd w porze nocnej, t. j. między godz. 23-ą a godz. 6-ą, na przestrzeni do 666 metrów **80 groszy,** za każde następne 222 metry **20 groszy.** Za postój tak w dzień jak i w nocy, za każde 4 minuty 20 gr., czyli za jedną godzinę 3 zł. Za przejazd poza granicę miasta opłata według umowy. Taryfa ta wchodzi w życie z dniem 15 sierpnia b. r.

Przewiezieni do więzień.

Przebywający od kilku dni w aresztach policyjnych członkowie Stron. Narodowego w Krakowie, zostali wczoraj przewiezieni do więzienia św. Michała przy ul. Senackiej.

—oo—

Min. Barthou w Bukareszcie.



Francuski minister spraw zagr. (w środku) na dworcu w Bukareszcie został powitany przez rumuńskiego ministra spraw zagr. Titulescu (po lewej stronie min. Barthou) i premjera Tatarescu (po prawej stronie). Min. Barthou był podejmowany w Rumunji nader gościnnie.

le pytań nietylko przewodniczący i prokurator, ale i przysięgli oraz obrońcy. Obrońcy parokrotnio prowadzili kontrowersję na temat zeznań oskarżonych, każdy tłumacząc wizję na korzyść swego klienta.

PYTANIA ADW. HOFMOKL-OSTROWSKIEGO

Obrońca Hofmokl-Ostrowski w pewnej chwili przedstawiwszy Bobrzeckiemu i Schenkirzykowi stanowisko prokuratora, który twierdzi, **że wszyscy trzej brali udział w mordowaniu,** stanowisko obrony, która wykazuje, iż oskarżeni **nie chcieli mordować Garncarzówny, tylko ją ogłuszyć,** zwraca się z apelem do obu oskarżonych b. studentów, by wprost powiedzieli kto **jest w błędzie.** Czy rzeczywiście jest tak, jak mówi Doniec, że Bobrzecki i Schenkirzyk mordowali, a Doniec trzymał rękę na ustach, by nie krzyczała.

Obr. Aschenbrenner: Czyli, żeby wzięli winę na siebie.

Obr. Hofmokl-Ostrowski: Niech panowie sobie rozważą. Po wizji lokalnej musi przyjść refleks, że to co mówicie o okolicznościach morderstwa, że nic nie pamiętacie, nie **może być prawdą.**

Obr. Aschenbrenner: Panie mecenasie!..

Bobrzecki: Ja stwierdzam tylko to jedno, że ja słyszałem tylko jeden krzyk, gdy byłem za drzwiami.

Po przesłuchaniu oskarżonych prof. Olbrycht wtrąca: To się dopiero teraz wyjaśniło, o ile chodzi o Dońca, że **gdy weszli dwaj jego towarzysze, służąca się cofnęła,** powiedziała: „czego panowie chcecie, dra Nüssenfelda niema“ i po **tych słowach nastąpił krzyk,** który słyszał jeden ze świadków, współlokator domu.

Zkolei przystąpiono do wypytywania oskarżonych w sprawie **ich roli przy kradzieży i rozbijaniu biurka, kufra, szaf i t. d.** O godzinie 10.30 wizja była skończona.

Członkowie trybunału, przysięgli i in. udali się do sali sądowej. Na ostatku sprowadzono z góry oskarżonych. W tym momencie **publiczność przedarła się przez kordon policji i rzuciła się bliżej ku karetce więziennej z jakiemiś okrzykami.** Prędko **zatrzaśnięto drzwi karetki** za oskarżonymi, wsiedli strażnicy więzienni i karetka szybko odjechała do sądu.

PONOWNIE NA SALI SĄDU.

W sali sądowej przesłuchano komendanta P. P. na Kraków p. **Al. Reszczyńskiego,** który przedstawił sądowi, jak to Bobrzecki **przyznał się wobec niego do fałszerstwa świadectwa maturycznego.**

Świadek Kucharczyk portjer domu P. K. O. przy ul. Zyblikiewicza zeznawał na okoliczność, iż Bobrzecki po ślubie **zapraszał do swego mieszkania jakieś panie.** Kucharczyk opowiedział jak obserwuje wchodzących do gmachu P. K. O., przyczem obruszył się za nazwanie go w prasie „Cerberem“.

Prok.: Ile tam ludzi mieszka.

— Mieszka 900 dusz, a klatek schodowych jest 11.

Obr. Bardel: No to może te panie, z któremi **przychodził Bobrzecki też mieszkały** w którejś z klatek schodowych.

Kucharczyk: Ja tam wszystkich ludzi znam, jak ten palec wskazujący.

Jako ostatni świadek zeznawała Stefanja Sojówna, która sama zgłosiła się na świadka.

ODCZYTYWANIE AKTÓW.

Odczytano następnie **akta spraw sądowych Dońca** o przestępstwa administracyjne. Był on ukarany 14-dniowym aresztem z zawieszeniem za niewłaściwe potraktowanie posterunkowego w służbie. Odczytano dalej **akta dotyczące wyroków sądowych w Lublinie na Stan. Bobrzeckiego** i Wład. Bobrzeckiego. Stan. Bobrzecki skazany został w styczniu ub. roku za chęć oszukańczego podjęcia pieniędzy z P. K. O. na 8 miesięcy z zawieszeniem. Bobrzeckiego Władysława ukarał sąd grodzki w Lublinie z początkiem b. r. grzywną 10 zł. z zamianą na dwa dni aresztu za jazdę pod Lublinem bez biletu. Wł. Bobrzecki tłumaczy się, że nie jeździł w czasie o który chodzi do Lublina i ktoś musiał się podszyć pod jego nazwisko. Akta sądowe z Lublina odczytano w tym celu, by przekonać się, czy czyn zarzucany Bobrzeckiemu Wład. nie przypada na czas, kiedy brat Stanisław przebywał w areszcie w Lublinie. Bobrzecki Wład. przyznał się, że jeździł raz do brata, gdyby więc czas aresztu Stan. B. zgadzał się z czasem kiedy Wład. Bobrzecki miał być przychwyconym na jeździe bez biletu to tłumaczenie się Wład. Bobrzeckiego o podszyciu się czyjemś pod jego nazwisko już tem samem musiałoby upaść. Akta wykazują, że **Stan Bobrzecki był w Lublinie sądzony za oszustwo w styczniu ub. roku,** zaś czyn zarzucany Wład. Bobrzeckiemu przypada na marzec **ub. roku, kiedy Stan. Bobrzeckiego w Lublinie już nie było.**

RZECZOZNAWCA — RUSZNIKARZ.

Rzeczoznawca Splichal zeznawał w sprawie **użyteczności bojowej rewolweru automatycznego, z którym** Bobrzecki był na ul. Potockiego w sprawie **siły strzałów tego rewolweru i t. d.**

P. Splichal orzekł, że rewolwer „Liliput“, o **który** chodzi, jest wyrobu niemieckiego jest **już zużyty** i ma rozliczne wady w technicznem wykonaniu. W czasie próby z nabojami polskiemi i austrjackiemi **były same nie wyszły,** wystrzeliły dopiero kule niemieckie, mające cienką spłonkę.

Przew. Czy było możliwe, by niewypał znalazł się w tem miejscu koło zwłok, gdzie go znaleziono, gdyby Bobrzecki repetował broń, będąc tyłem odwrócony do służącej, jak on to mówi?

Znawca: Absolutnie nie.

Po wywodach znawcy p. Splichala, **odczytano prace literackie Schenkirzyka,** które w tonie zasadniczym i opracowaniu literackim nie odbiegają od zadania maturycznego Schenkirzyka, z którego wyjątek przytoczył p. Okrzański, dyrek. gimnazjum, w którem uczył się Schenkirzyk.

—oo—

Iluzje eksportu do Niemiec.

Po wizycie naszych rolników w Berlinie utrzymywała się przez pewien czas atmosfera **nadziei poważnego zwiększenia naszego wywozu do Niemiec.** Atmosfera ta doczekała się zresztą szklanki **zimnej wody ze strony bliżej wtajemniczonych w stosunki niemieckie.** Na tem tle dla zilustrowania trudności, jakie nastręczają koncepcje rozszerzenia obrotów polsko-niemieckich nie od rzeczy będzie podać informacje dostarczone nam świeżo z zagłębia naftowego.

Mianowicie wydawało się, iż po zakończeniu wojny celnej odżyje również eksport do Niemiec naszych produktów naftowych, które przed wojną celną były jedną z poważniejszych pozycyj w naszym wywozie do tego kraju. — Istotnie w kwietniu eksport ten wykazał dość znaczną pozycję 1.775 tonn. Optymistycznym nadziejom położyły jednak kres **zmniejszone przez Niemcy w maju i czerwcu kontyngenty dewizowe na przywóz z Polski.** Eksport naszych produktów naftowych w tych miesiącach spadł znacznie, każąc przemysłowi rafineryjnemu rozstać się z marzeniami o zintensyfikowaniu eksportu na rynki niemieckie.

—oo—

Działalność sądów pracy.

Według ostatnich obliczeń, do sądów pracy w Polsce wpłynęło w roku ubiegłym **16.938 spraw cywilnych,** w tem 1.088 spraw wniesionych przez pracodawców, 3.519 przez pracowników umysłowych, 12.140 przez pracowników fizycznych, oraz 191 przez uczniów. Ogółem sądy pracy załatwiły w ciągu roku 17.630 spraw cywilnych.

Spraw karnych wpłynęło 1.159, załatwiono zaś 944 sprawy. Nakazem karnym zakończyło się 9 spraw, wyrokiem zaś 777.

Giełda krakowska.

Kraków 26 czerwca W prywatnych obrotach bankowych notowano: **dolary** 5.27 i pół do 5.29 i pół (mocniejsze w poszukiwaniu). **Funt szterl.** dewiza 26.60—26,80 **franki francuskie** dewiza 34,95—35,03; **marki niemieckie** got. 193—198; dewiza 202.50—203.50; **liry włoskie** got. 45.30—45.80; dewiza 45.25—45.40: **korony czeskie** gotówka 21.78—22 zł.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 26 czerwca następujące ceny: pszenica dworska stand. czerw. 19.25—19.50 zł.; biała standardowa 19—19.25; targowa standard. 18.75—19; żyto dworskie standardowe 13—13.25; targowe 12.75—13; owies dworski stand. 15.50—16; targowy stand. 15—15.50; jęczmień dworski 14.50—15.50; targowy 13.50 do 13.75; siano nowe 5—7; koniczyna nowa 6.50—7,50; mak niebieski z workiem 52—55; kminek krajowy czyszczony 140—150; mąka 60 proc. poznańska 31—32; mąka żytnia okr. krak. gat. I. 0.55 proc. 24.50—25; gat, I, 0,65 proc: 23,50—24; Graham pszenny 25—26; pęcak chłopski bez worka 20—20.50; siekanka jęczmienna chłopska bez worka 20.50—21 zł. Tendencja słaba dowozy małe.

Radjo.

„Swięto morza“ w Pol. Radjo.

W związku ze świętem morza Rozgłośnie Polskiego Radja w dniach **od 28 czerwca do 1 lipca br.** nadają szereg okolicznościowych i uroczystych audycyj. A mianowicie: **w dniu 28 czerwca** o godzinie 18.15 usłyszymy słuchowisko morskie J. Stępowskiego w Warszawie; o godz. 20-tej nastąpi transmisja z „Wianków“ na Wiśle pod Warszawą w obecności P. Prezydenta, wreszcie o godz. 22.15 transmisja z Poznania obchodu „Wianków“ na Warcie. **W dniu 29 czerwca** o godz. 8-mej koncert orkiestr przed Ratuszem w Poznaniu; o godz. 9.30 transmisja nabożeństwa z okazji „Święta Morza“ w katedrze św. Jana w Warszawie. O godz. 12-tej przemówienie Prezydenta Rzplitej. O godz. 12.05 koncert w studjo warszawskiem p. t. „Morze w polskiej muzyce symfonicznej i wokalnej“. O godz. 18.15 koncert „Pieśń polska i obca o morzu“ ze studja warszawskiego. **W dniu 30 czerwca** o godz. 17-tej słuchowisko Janusza Stępowskiego z Warszawy dla dzieci p. t. „Legenda o bursztynowej koronie“. **W dniu 1 lipca** o godz. 10-tej transmisja mszy św. polowej w Gdyni, poczem nastąpi uroczyste ślubowanie wobec Prezydenta Rzplitej uczestników Zlotu Młodzieży. O godz. 12.50 i o godz. 14-tej reportaż i transmisje fragmentów defilady hufców młodzieży przed P. Prezydentem. O godz. 22-giej transmisja koncertu przy ognisku pokazowem.

Wycieczki za miasto z odbiornikiem radjowym.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami żywiołowego ruchu wycieczkowego, który ogarnia mieszkańców miast w przeddzień każdego święta. Na zachodzie a zwłaszcza w Anglji, gdzie ruch ten ma już swe dawne tradycje, ludzie o wiele lepiej wiedzą, jak urządzić sobie niedzielny wypoczynek, aby dał maksimum przyjemności i maksimum korzyści.

Jeżeli przypatrzymy się okolicy angielskich miast zauważymy, że wszystko tam jest przystosowane na przyjęcie tych jednodniowych gości. U nas jeszcze daleko do tego stanu. Niedzielni wycieczkowicze zadowalają się prymitywnemi warunkami, często znosząc różnego rodzaju niewygody, by tylko móc zaczerpnąć odrobinę powietrza. Anglicy w swych małych domkach drewnianych, w kajakach, w namiotach i motorówkach spędzają czasy week-en-radju. Oczywiście hasłem wycieczki jest zupełnie inny wypoczynek. W zupełnem odcięciu od miasta i jego spraw, od zawodu i jego trosk, od mieszkania i jego ciasnoty — marzyć, wypoczywać, zapominać. Ładna książka, żaden bridge! Nic nie powinno mącić wypoczynku człowieka, który miał szczęście wyrwać się z miasta. Jeden jedyny mieszkaniec ma dostęp do zamkniętej twierdzy wycieczkowicza. Posłaniec, który sam wszystko robi, nie potrzebując opieki, który cichemi tonami muzyki uzupełnia marzenia, który ciekawemi wiadomościami urozmaica godziny wypoczynku. — Posłańcem tym to fala radjowa, którą chwyta odbiornik turystyczny. Często się zdarza, że ludzie, którzy byli pilnymi radjosłuchaczami w zimie, przestają korzystać z radja, gdy tylko zrobi się jaśniej i cieplej na dworze. Nic bardziej fałszywego, nic bardziej niecelowego nad ten zwyczaj. Niech tylko spadnie deszcz — co wtedy ma robić wycieczkowicz? Albo w czasie długiej podróży kajakiem, gdy prąd wody zastępuje pracę wioseł? Albo na letnisku, gdy słota trwa kilka dni?

We wszystkich tych wypadkach radjo jest zbawcą. Nawet najbardziej uparty deszcz nie zniszczy przyjemności wypoczynku, jeżeli włączy się głośnik radjowy i zagłębi w słuchanie dobrej muzyki. W bieżącym roku ogłasza się nową modę: modę chodzenia na wycieczki z odbiornikiem radjowym; modę wyjeżdżania na letnisko z radjem, modę organizowania obozów letnich z głośnikami radjowemi. Tembardziej, że programy radjowe w okresie letnim zostały ułożone w ten sposób, aby zapewnić właśnie w niedzielę, a nawet już i w sobotę popołudniu słuchaczom miły i beztroski wypoczynek.

Programy stacyj radjowych

Czwartek, 28 czerwca 1934.

Kraków (304.3). G.: 6.30 Audycja poranna; 11.50 Program na dzień bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy; 13.20 Płyty; 14.00 Transmisje z Warsz.; 16.00 Płyty; 17.00 Skrzynka pocztowa; 17.15 Transmisje z Warsz.; 19.00 Rozmaitości; 1910 Program na dzień następny; 19.13 Płyty; 19.25 Transmisja ze Lwowa: Koncert; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Myśli wybrane“: 20.02 „10 minut o teatrze“; 20.12 Transmisja z Warszawy; 21.00 Transmisja z Gdyni: 21.02 Wiadomości bieżące lokalne: 21.12 Transmisje z Warsz. 22.15 Płyty; 22.45 Kwadrans literacki: Poezje o radjų; 23.00 Transmisje z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 17.00 Listy i programy; 20.02 „Kobieta, jako światło i ciepło życia“; 22.45 Kwadrans literacki.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Płyty; 6.40 Gimnastyka; 6.55 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy: 13.05 Audycja dla dzieci; 31.20 Płyty; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadom. gospodarcze; 16.00 Płyty; 17.00 Skrzynka pocztowa: 17.15 Koncert solistów; 18.00 „Napoje mleczne przygotowane w domu“; 18.15 Słuchowisko z okazji „Święta morza“; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Płyty; 19.25 Koncert ze Lwowa; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Przegląd teatralny; 20.12 Muzyka lekka: 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Wiadomości rolnicze; 21.12 Koncert popularny; 22.00 „Piętnastolecie Traktatu Wersalskiego“; 22.15 Płyty; 22.45 Odczyt w jęz. angielskim: „Indywidualne podróże po Polsce“; 23.00 Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka tan.

Katowice (395.8) G.: 19.00 Feljeton sportowy; 19.20 Rozmaitości.

Francja rękojmią bezpieczeństwa Jugosławii.

Entuzjazm min. Barthou dla kraju „cierpienia i chwały".

Białogród 26 czerwca (PAT). Na cześć ministra Barthou odbył się dziś wieczorem bankiet w czasie którego, wymieniono serdeczne toasty.

Na przemówienie min. Jewticza odpowiedział dłuższą mową min. Barthou, oświadczając m. in. co następuje: P. min. Jewticz wypowie dział słowa, których nie zapomni żaden Francuz ponieważ płyną one z serca. Od 20 lat oba nasze narody idą w tym samym kierunku, broniąc swego życia i swej wolności. Narody nasze przelewały tak długo swą krew, że stworzyły tosamo dziedzictwo cierpienia i chwały. W celu uświęcenia rezultatów tak drogo okupionych, oba nasze kraje starają się obecnie zabezpieczyć przyszłość. Traktat z roku 1927 stanowi konstytucję dyplomatyczną naszych stosunków. Traktat ten wprowadził mianowicie do aktu urzędowego solidarną wolę naszych jednomyślnych narodów. Jest on wymownym dowodem naszego zdecydowania złączenia wysiłków, w celu zabezpieczenia przed wszelką groźbą pod znakiem pokoju całości naszych ojczyzn i ładu zrodzonego z traktatów. Rządy nasze oddały się z całego serca organizowaniu równowagi europejskiej. Przypomniawszy następnie działalność Małej Ententy i pakt Bałkański, min. Barthou złożył hołd „pięknej koncepcji słowiańskiej, zrodzonej z tej samej wiary w przyszłość, która zawsze znajdowała zastosowanie pozytywne, zwrócone w kierunku pokoju. „Jestem szczęśliwy — zakończył minister — iż mogę podziwiać mądrość, z jaką rząd wasz pod kierunkiem rycerskiego i dalekowzrocznego króla zdołał przeprowadzić dzieło pokoju, rozumną, wytrwałą i szlachetną działalnością.

W ciągu dnia dzisiejszego minister Barthou odbył dłuższą rozmowę w godzinach rannych z królem Aleksandrem, który podejmował go następnie śniadaniem. Popołudniu rozmowy zostały wznowione. Król Aleksander wręczył min. Barthou wielki krzyż orderu Orła Białego i przyrzekł przybyć do Paryża na jesieni z oficjalną wizytą. Przedmiotem rozmowy była m: in. sprawa rozbrojenia i stanowiska delegacji francuskiej w Genewie.

———:ooo:———

Czy Angija zrozumie swój obowiązek?

Paryż 26 czerwca (PAT). Prasa dzisiejsza podkreśla entuzjazm jaki wywołała wizyta ministra Barthou wśród ludności jugosłowiańskiej i składa hołd wierności króla Aleksandra i jego kraju dla sprawy pokoju i przyjaźni z Francją.

Uroczyste przyjęcie wczorajsze — pisze „Le Matin" — odbyło się w atmosferze kultu dla wspomnień, z czem łączy się niezłomna wierność we wspólnej ohronie pokoju.

O istocie rozmów króla Aleksandra i min. Jewticza z p. Barthou „L'Oeuvre" pisze, że w trzech punktach król i min. Barthou mogli stwierdzić całkowitą wspólność poglądów a mianowicie w sprawie Małej Ententy, porozumienia Bałkańskiego i przyszłej podróży tureckiego ministra spraw zagranicznych Ruszdi beja do Białogrodu. Następnie król prosił o wyjaśnienie co do propozycji francuskiej w sprawie Lokarna Wschodniego, poruszył także rozmowy paryskie Ribentroppa. Przedmiotem rozmowy była też kwestja Włoch i Austrji, poczem dłuższy czas poświęcono spotkaniom londyńskim, od których w dużej mierze zależy przyszłość Europy.

Na temat ten „Figaro" pisze: Rokowania o których mowa nabiorą treści dopiero po podróży min. Barthou do Londynu. Wszystko zależy od porozumienia, jakie nastąpi pomiędzy Francją i Anglją w czasie rozmów francusko-angielskich. Rozmowy te stanowić będą punkt kulminacyjny fermentacji dyplomatycznej, która da dobre lub złe wyniki, zależnie od tego, czy gabinet londyński zrozumie czy nie, swe obowiązki wobec Europy.

„Matin", stwierdzając również z zadowoleniem całkowitą harmonję pomiędzy poglądami politycznemi obu krajów pisze: Barthou i Jewticz nie naradzając się uprzednio doszli prawie do tych samych ustaleń.

Wielka manifestacja parlamentu jugosłow.

Belgrad, 26 czerwca. (Tel. wł.). Skupsztyna i senat zebrały się dziś o godz. 11 na wspólne posiedzenie uroczyste, poświęcone przyjaźni francusko-jugosłowiańskiej. Premjer Uzunowicz wygłosił przemówienie, w którem po podkreśleniu przyjaźni, jaka łączy oba państwa oddał hołd Francji i jej min. spraw zagr. Barthou. Mówca z całym naciskiem podkreślił konieczność bezwarunkowego odrzucenia wszelkich zakusów rewizjonistycznych. Jugosławja zdaje sobie sprawę, że obecny stan rzeczy w Europie został zbyt drogo okupiony, aby można się było zgodzić na jego zmianę.

Minister Barthou dziękując za serdeczne przyjęcie jakiego doznał w Jugosławji wskazał na przyjacielskie ustosunkowanie się Francji wobec Jugosławji od samego początku jej istnienia, oraz na konieczność ścisłej współpracy między obydwoma państwami. Mowę swoją zakończył Barthou okrzykiem na cześć króla i narodu jugosłowiańskiego. Przemówienia nagrodzone zostały burzliwemi oklaskami.

Czy to potrzebne w tej chwili?

Tirana, 26 czerwca (PAT.). Do portu w Durazzo przybyła pierwsza adrjatycka eskadra włoska, złożona z 20-tu jednostek morskich. Dowódca eskadry złożył wizytę władzom albańskim.

Szczegóły niepotrzebnej demonstracji.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Belgrad, 26 czerwca. Dzienniki donoszą, że do portu albańskiego Dracz przybyła eskadra włoska składająca się z 20 okrętów wojennych. Fakt ten wywołał w stolicy albańskiej, Tiranie, wielkie wrażenie, ponieważ eskadra włoska przybyła do Draczu bez uprzedniej zapowiedzi. „Politika" sądzi, że przybycie floty włoskiej do Albanji pomyślane jest jako demonstracja Włoch przeciw Albanji, która w ostatnich czasach nie jest zbyt wierna polityce włoskiej. Sfery polityczne uważają jednak, że demonstracja skierowana jest raczej przeciw Małej Ententcie aniżeli przeciw Albanji.

ZE STOLICY ŚW.

Watykan 26 czerwca (Tel. wł.). Nowy poseł pełnomocny W. Brytanji przy Stolicy Apostolskiej K. Pitzroy Rhys Wingfield wręczył Papieżowi listy uwierzytelniające. Audjencja odbyła się w sali tronowej. Poseł wygłosił dłuższe przemówienie, w którem złożył Papieżowi pozdrowienie i wyrazy przyjaźni w imieniu króla i królowej Anglji.

Watykan 26 czerwca (Tel. w.). Ogłoszono oficjalne zaręczyny bratanka Papieża hr. Franciszka Ratti, prezydenta rady centralnej Miasta Watykańskiego z panną Anielą Crespi, córką senatora Chespiego, b. delegata rządu włoskiego na konferencję pokojową w Wersalu.

Warszawa, 26 czerwca (Tel. wł.) Kierownikiem Wydz. Ekonomicznego Min. Spr. Zagr. w miejsce p. Romana został mianowany konsul generalny Gruszka.

Już tylko 2·3 proc. pokrycia marki.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Berlin, 26 czerwca. Wedle wykazu Banku Rzeszy, w trzecim tygodniu czerwca obniżyły się w dalszym ciągu zapasy złota i dewiz po dkładowych o 0.6 procent i wynosiły w dniu 23 b. m. 2.3 procent, podczas gdy w dniu 16 b. m. wynosiły 2.9 procent.

Czy nastąpią zarządzenia odwetowe Francji?

WOBEC WSTRZYMANIA WYPŁAT PRZEZ NIEMCY.

Paryż, 26 czerwca (PAT.). W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że rada ministrów rozważała sprawę obsługi pożyczek Younga i Dawesa. Jak się zdaje, członkowie gabinetu nie powzięli jeszcze decyzji co do systemu, jaki należałoby zastosować w kwestji transferu do franco-marek wpłacanych przez Niemcy z tytułu tych pożyczek. Kwestja ta będzie ponownie rozważana na najbliższem posiedzeniu rady ministrów po powrocie min. Barthou z podróży. Do tego czasu francuska delegacja handlowa, przebywająca obecnie w Berlinie, będzie miała możność wyrobienia sobie opinji co do dyspozycyj rządu niemieckiego w tej kwestji. (Jak już donosiliśmy znajdująca się w tem samem położeniu Anglja wprowadziła od 1 lipca b. r. t. zw. clearing czyli pokrywanie swych należności z kwot należnych Niemcom za importowane przez nich towary. — Przyp. Red.).

Dla uniknięcia przerwy.

Paryż, 26. 6. (PAT.). W celu uniknięcia przerwy w rokowaniach handlowych francusko niemieckich, podjętych 23 b. m. w Berlinie rządy francuski i niemiecki za obopólnem porozumieniem postanowiły przedłużyć jeszcze na jeden miesiąc, to znaczy do 31 lipca ważność obecnego traktatu handlowego. Kontyngenty importowe zostaną określone na lipiec w wysokości, równającej się jednej trzeciej części kontyngentu kwartalnego.

Niepowodzenie wewnętrznej pożyczki w Niemczech

ZADEKLAROWANO WŁAŚCIWIE TYLKO 75 MILJONÓW MK.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Berlin, 26 czerwca. Wynik zakończonej wczoraj subskrypcji nowej wewnętrznej pożyczki niemieckiej zaniepokoił odnośne sfery, gdyż nowi subskrybenci deklarowali tylko około 75 miljonów mk. a więc o połowę mniej niż w małej Austrji w 1933 r. Wprawdzie ogólny wynik subskrypcji pożyczki, której wysokość nie była z góry określona, wyraża się cyfrą około 300 miljonów mk. z tego atoli około 225 milj. deklarowali posiadacze poprzedniej pożyczki z 1929 r. jako jej konwersję. Kwota 300 milj. nawet gdyby była efektywną nie wystarcza na pokrycie krótkoterminowych zobowiązań skarbu Rzeszy, zaciągniętych na realizację tzw. programu pracy. Pochłonął on dotąd około miljard mk. Niekorzystny wynik subskrypcji powiększa deficyt budżetu niemieckiego o 225 milj. mk.

Skandaliczne demonstracje w Budapeszcie.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Budapeszt, 26 czerwca. Studenci hitlerowscy urządzili wczoraj wieczór demonstrację antyfrancuską. Około 200 demonstrantów, przeważnie studentów węgierskich z obozu hitlerowskiego utworzyło pochód i wznosząc okrzyki wrogie przeciw Francji i min. Barthou usiłowało dostać się przed budynek poselstwa francuskiego. Policja, która z łatwością mogła demonstrantów rozpędzić, ograniczyła się jedynie do zamknięcia ulic prowadzących do poselstwa, wobec czego demonstranci ulicami bocznemi usiłowali dostać się przed budynek poselstwa jugosłowiańskiego. Także tu natrafili demonstranci na kordony policyjne, wobec czego skierowali się na pobliski plac, gdzie ostentacyjnie spalili kukłę, mającą przedstawiać min. Barthou.

——oo——

Redakcja „Słowa Pomorskiego" na wolności.

Warszawa, 26. 6. (Telef wł.). Aresztowanych w Toruniu 5 redaktorów „Słowa Pomorskiego" zwolniono z więzienia.

Skarga o nagrodę 327 tys. zł.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 26. 6. W dn. 27 bm. w Najwyższym Trybunale Admin. rozpatrywana będzie sprawa o nagrodę w wysokości 327.000 zł. za wykrycie afery przemytniczej. Przed kilku lat głośną była afera przemytu wyrobów włókienniczych z Czechosłowacji do Polski przez Krynicę i Muszynę. Ustalono wtedy, że w aferę wmieszani byli czescy strażnicy pograniczni. Do wykrycia afery przyczynił się emerytowany inspektor celny Gustaw Marszałko, któremu udało się schwycić transporty przemytu, idące do domów towarowych w Krakowie.

Początkowo ustalono wartość skonfiskowanych przemyconych towarów na przeszło pół miljona zł. a tytułem nagrody miało być wypłacone 327.000 zł., jednakże wyższe instancje uznały nagrodę za wygórowaną i przyznały tylko 37.000 zł. P. Marszałko zaskarżył do Trybunału Administracyjnego decyzję Ministerstwa Skarbu i powołuje się w swej skardze, że aferę ujawnił z narażeniem życia a musiał posługiwać się w tym celu zorganizowanym przez siebie sztabem konfidentów.

LIKWIDACJA „ROZWOJU" PRAWOMOCNA.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) Zapadła decyzja w sprawie rekursu, wniesionego przez towarzystwo „Rozwój". Rekursu nie uwzględniono, wobec czego według obowiązujących przepisów o stowarzyszeniach „Rozwój" będzie musiał ulec likwidacji. W najbliższych dniach ma nastąpić wyznaczenie likwidatora przez władze administracyjne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 6. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.83, Holandja 359.50, Kopenhaga 119.10, Londyn 26.65, Nowy Jork 5.29, Paryż 34.95, Praga 22.01, Szwajcarja 172.48, Sztokholm 137.45, Włochy 45.26, Berlin 203.50.

Obroty małe, tendencja niejednolita, banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 195, funt szterlingów 26.67.

Papiery procentowe: budowlana 44.15, stabilizacyjna 67.13, premjowa dolarowa 53.25, konwersyjna 65.00, dolarowa 72.00, listy i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego bez zmiany. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita, obroty akcjami małe. Prywatnie dillonowska 85.25.

Akcje: Bank Polski 87.00, Cukier 19.00.

———

Warszawa, 26 czerwca (Tel. wł.). Wśród polskich organizacyj sportu wysokogórskiego wysunięto plan wyprawy naukowej do najwyższych gór, na niezdobyte dotąd szczyty w Azji środkowej. Wyprawa taka jest jeszcze kwestją wielu lat, gdyż nasi taternicy musieliby zdobyć przedtem odpowiednie wyszkolenie. Urządzenie dwu wypraw naukowych na Szpicberg i w góry Atlasu traktowane jest jako wstępny trening.

———o———

PISMA POLSKIE ZAKAZANE NA ŁOTWIE.

Warszawa, 26 czerwca (Tel. wł.) Władze łotewskie odebrały debit kilku wydawnictwom polskim mianowicie „Robotnikowi", „Sztafecie"; tygodnikowi „Wolnomyśliciel Polski" „Hasłu Podwawelskiemu" i „Robot. Przeglądowi gospodarczemu".

Stahlhelm i hitlerowcy walczą na noże.

Berlin, 26 czerwca (PAT). Narodowo socjalistyczny „Angriff" donosi że w miejscowości Quetzingen na Pomorzu niem. jeden z członków Stahlhelmu w czasie manifestacji ranił ciężko sztyletem komendanta miejscowej szturmówki hitlerowskiej. Szturmowca w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Berlin, 26 czerwca (PAT). W Koszalinie i w Szczecinie policja państwowa wydała rozporządzenie zakazujące Związkowi Żołnierzy frontowych (stahlhelm) wszelkiej działalności politycznej, zwoływania zgromadzeń, urządzania pochodów oraz noszenia mundurów. Według komunikatu policyjnego zakaz wydany został w związku z poważnemi starciami między członkami Stahlhelmu a szturmówkami narodowo-socjalistycznemi wywołanemi zachowaniem się Stahlhelmowców.

——oo——

A. C. DOYLE: 7

Djabelska stopa.

Włosy stanęły mi na głowie, oczy rozwarły się z przestrachu, usta się otwarły, a język stał się ciężki jak ołów. Zawirowało mi w głowie iż czułem, że mnie coś chwyta za gardło. Chciałem krzyczeć, lecz czułem, że zaskrzeczałem ochrypłym głosem, który dochodził gdzieś zdaleka. W tej chwili spojrzałem na Holmesa, wyrwawszy się z chmury rozpaczy i zauważyłem, że siedzi wyprostowany i z tym samym wyrazem przestrachu, jaki zauważyłem na twarzach tragicznie zmarłych. Ten moment dodał mi sił. Zerwałem się z krzesła, złapałem Holmesa i pędzony strachem wybiegłem z nim przed dom, gdzie rzuciliśmy się na trawę, świadomi tego, że słońce nad nami jasno świeci, przebijając djabelską chmurę, która nas spowijała a która ulatniała się powoli, jak mgła, aż wkońcu powrócił rozum i spokój. Siedzieliśmy na trawie, obcierając spocone czoła, spoglądając na siebie, i badając się nawzajem po przebytem doświadczeniu.

— Mój drogi — powiedział Holmes niepewnym głosem — winienem ci podziękowanie i usprawiedliwienie. Było to lekkomyślnie i niebezpiecznie narażać samego siebie, a co dopiero swego przyjaciela. Doprawdy, że bardzo mi przykro.

— Wiesz — odpowiedziałem wzruszony, nigdy bowiem nie zauważyłem przedtem tyle czułości u Holmesa — że największą dla mnie przyjemnością jest pomagać ci.

Holmes przeszedł zaraz na swój zwykły trochę humorystyczny, trochę cyniczny ton. Warjactwo wskutek eksperymentu było zupełnie zbyteczne, bo przedsięwzięcie tego doświadczenia dowodzi, że byliśmy chyba szaleni. Nie wyobrażałem sobie jednak, że skutki mogą być tak nagłe i ostre. Wszedł do domu, skąd wyniósł po chwili palącą lampę i cisnął ją na śmieci. Musimy gruntownie wywietrzyć pokój. Teraz nie masz już chyba wątpliwości, co do środków, jakimi była śmierć zadana.

— Ale powód ten tragedji ciągle pozostaje nie wyjaśniony. Chodźmy się przejść do przystani, a po drodze porozmawiamy. Myślę, że Mortimer Tregennis był w pierwszym wypadku zbrodniarzem, w drugim stał się ofiarą. Musimy pamiętać, że w rodzinie tej były niesnaski, które się zakończyły pojednaniem. Jak ostrą musiała być ta kłótnia, a jak pozorne pogodzenie! Gdy sobie przypomnę Mortimera, jego lisią, przebiegłą twarz o oczach szklanych za okularami, mogę przypuszczać, że to nie była natura przebaczająca. Tę historyjkę o kimś czającym się w ogrodzie wymyślił, by odwrócić naszą uwagę i skierować ją na fałszywe tory. I miał powód po temu. Któż mógłby wrzucić truciznę na ogień, jeśli nie on? Zaraz gdy opuścił pokój, stało się nieszczęście. Gdyby ktokolwiek wszedł do pokoju, byliby wstali od stołu. Zresztą w spokojnej Kornwalji, goście nie zjawiają się o godzinie dziesiątej wieczór. Wszystko wskazuje na Mortimera Tregennisa, jako sprawcę zbrodni.

— W takim razie jego śmierć była samobójstwem.

— To możliwe przypuszczenie. Człowiek, na którego sumieniu ciąży taka zbrodnia, mógł doznać wyrzutów sumienia i zadać sobie śmierć. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, jest jeden człowiek, który może dużo o tem powiedzieć, poczyniłem więc kroki, by nam wszystkie niejasności wyświetlił: ma być u mnie popołudniu. Otóż i on, jeszcze przed oznaczonym czasem. Proszę tędy, panie Sterndale. Robiliśmy chemiczne doświadczenie w pokoju i takie tam jest teraz duszne powietrze, że trudno mi w nim pana przyjąć.

Usłyszałem zgrzyt furtki ogrodowej i na ścieżce pojawiła się majestatyczna postać łowcy afrykańskiego. Ze zdziwieniem skierował się ku miejscu, gdzieśmy siedzieli.

— Pan po mnie przysłał, panie Holmes. Przed godziną dostałem pański list i zaraz przybyłem, chociaż doprawdy nie wiem, dlaczego mam się stawiać na pańskie wezwanie.

— Zaraz to panu wyjaśnię i jestem bardzo zobowiązany za pańską uprzejmość. Proszę mi wybaczyć, że pana przyjmuję na świeżem powietrzu, ale pracowaliśmy z moim przyjacielem nad wyjaśnieniem tak nazwanej przez gazety „Zgrozy Kornwalijskiej“ i zapragnęliśmy czystszej atmosfery. Ponieważ rzecz o której będziemy rozmawiali, dotyczy pana osobiście, więc lepiej podyskutować tutaj, aby uniknąć możliwości podsłuchiwania.

Sterndale zapalił cygaro i patrząc ostro na mego towarzysza odezwał się:

— Nie rozumiem o czem pan chce mówić ze mną i co mnie osobiście dotyczy?

— Śmierć Mortimera Tregennisa.

W pewnej chwili żałowałem, że nie mam przy sobie broni. Twarz Sterndal'a stała się purpurowa, oczy zabłysły, żyły wystąpiły mu na czole; zerwał się i skoczył z zaciśniętemi pięściami ku memu towarzyszowi. Pohamował się jednak i z gwałtownym wysiłkiem przybrał minę surową i zimną, która była bardziej niebezpieczna, niż poprzedni wybuch.

— Żyłem długi czas między dzikimi i poza prawem i stałem się sam dla siebie prawem. Niechżeż pan o tem nie zapomina, panie Holmes, gdyż nie chciałbym pana obrazić.

— I ja tej nie chciałbym pana dotknąć. Najlepszym dowodem tego jest, że wiedząc to co wiem, posłałem po pana a nie po policję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr. Bb. Reg. 317/1934 r.

Ogłoszenie Nr. LXVIII.

Zarząd stoł. król. m. Krakowa zawiadamia:

I. że przystąpił po myśli art. 21 prawa budowlanego do sporządzenia planów zabudowania:

1) bloków między ulicami: Krupniczą, Dolnych Młynów, Rajską, Karmelicką w Dzielnicy IV,
2) obszaru gruntów ograniczonego ulicami: Wrocławską, Łokietka i Obozną w Dzielnicy XVII.

Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie m. Oddz. B. Ratusz III. p. drzwi Nr. 18 w dniach od 2 do 8 lipca b. r. w godzinach urzędowych od 12 do 14.

Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 9 do 15 lipca b. r.

II. o uchwaleniu przez Radę miasta na posiedzeniu w dniu 21 czerwca 1934 planów zabudowania:

1) ul. Przełęcz i gruntów przyległych w Dzielnicy XXII,
2) obszaru gruntów między ulicami: Tyniecką, Szwedzką, Radjostacją i przedłużeniem ul. Kapelanka Dz. XI,
3) gruntów między ulicami: Boczną, Szwedzką i Dworską w Dzielnicy X,
4) obszaru między torem powyścigowym a ul. Piastowską Dz. XIV,
5) rewizji planu zabudowania gruntów u wylotu ul. Żmujdzkiej Dz. XVII.
6) częściowej rewizji planu zabudowania gruntów między ul. Kujawską, Kaz. Wielkiego, Wyspiańskiego i Al. Grottgera Dz. XV.

Powyższe plany będą wyłożone do przeglądu jw. w Budownictwie m. Oddz. B. Ratusz III. drzwi Nr. 18 w dniach od 2 do 29 lipca b. r. od godz. 12 do 14.

Tamże można zgłaszać zarzuty w dniach od 30 lipca do 12 sierpnia b. r.

Kraków, dnia 19 czerwca 1934 r.

Prezydent miasta:
Skoczylas wz.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fezka.